Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK Rok VIII Nr 150 (2466) Łódź, wtorek 24 czerwca 1952 r.

Dokończenie referatu Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta oraz końcowe przemówienie wygłoszone na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR **— podajemy na str. 3, 4, 5 i 6**

Do współzawodnictwa na cześć 22 Lipca wzywają pracujących chłopów

- spółdzielcy z Kodeńca
- chłopi gromady Leszczynek
- robotnicy PGR Morzyce

Na uroczystym zebraniu wszystkich członków spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu, pow. Włodawa w woj. lubelskim zapadło od dawna przemyślane postanowienie uczczenia czynem produkcyjnym Święta 22 Lipca — ósmej rocznicy Manifestu PKWN.

W rezolucji uchwalonej na zebraniu czytamy m. in.:

Wykonamy wszystkie prace akcji żniwnej, a więc koszenie, podorywki, zwózkę zbóż, siew poplonów, młockę o 5 dni wcześniej niż to było zaplanowane, to jest w ciągu 25 dni.

Z pierwszych omłotów odstawimy zboże na planowy skup w pełnej należności, dając przez to przykład indywidualnym gospodarzom. Po spełnieniu tego ważnego obowiązku wobec państwa, wydamy członkom zaliczki w wysokości określonej statutem.

Wzywamy wszystkie spółdzielnie produkcyjne w całym kraju do pójścia w nasze ślady przez podjęcie zobowiązań dla utrwalenia władzy ludowej w Polsce oraz dla uczczenia 8 rocznicy powstania PKWN.

* * *

Pragnąc jeszcze bardziej zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski, biorąc przykład z robotników „Ursusa", górników kopalni „Siemianowice", hutników z huty im. Feliksa Dzierżyńskiego, również chłopi gromady Leszczynek, pow. Kutno, woj. łódzkie przystąpili do Czynu Lipcowego.

Treść zobowiązań, które podjęli chłopi Leszczynek dla uczczenia

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Karpaty" wróciły do portu

Statek „Karpaty", który zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie załóg statków handlowych oraz zdobył proporzec zwycięstwa, powrócił do portu gdyńskiego po przebyciu trasy 41 tysięcy mil morskich.

Na zdjęciu: podoficer Zdzisław Hackel omawia z członkami załogi statku najbliższe zadania.

CAF — fot. Kosycarz

Już ponad 65 tys. ludzi pracy z Łodzi i województwa stanęło do Czynu Lipcowego

Zobowiązania wartości wielu milionów złotych

Według niepełnych jeszcze danych do Czynu Lipcowego na cześć 8-ej rocznicy ogłoszenia manifestu PKWN stanęło już w łódzkim okręgu przemysłowym ponad 65 tysięcy robotników, majstrów i inżynierów — pracowników 256 zakładów pracy. Wartość zobowiązań podjętych tylko w ciągu 4 dni przekracza sumę 35 milionów złotych.

ZPO IM. WIĘCKOWSKIEGO

Odpowiadając na apel załogi „Ursusa" pracownicy Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Więckowskiego **podjęli wiele cennych zobowiązań wartość których wynosi 759.479 zł.**

Na uwagę zasługuje zobowiązanie pracowników działu głównego mechanika, którzy postanowili wyremontować 2 maszyny oraz zainstalować światło jarzeniowe w krajalni i biurach. Pracownicy administracyjni przeprowadzą remont w świetlicy, urządzą żłobek i ambulatorium oraz zradiofonizują zakład. **30 osób z krajalni podjęło zobowiązanie na sumę 23.160 zł.**

Warto zaznaczyć, że załoga ZPO im. Więckowskiego od 1 czerwca pracuje na wysunięcie tym przez siebie kontr-planie.

SZKOŁA ORGANIZACYJNA Z. M. P.

Zobowiązania lipcowe podjęli również budowniczowie Szkoły Organizacyjnej ZMP. Członkowie brygad tynkarskich postanowili skrócić czas kładzenia tynków o 6 dni przy zmniejszeniu ilości pracujących o 1 osobę.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pogotowie policyjne w Trizonii w związku z przybyciem Ridgwaya

BERLIN (PAP). Jak podaje dziennik „Neues Deutschland" cała policja zachodnio-niemiecka znajduje się w stanie pogotowia bojowego w związku z przybyciem do Trizonii 23 bm. generała-dżumy Ridgwaya.

„Najemne oddziały Lehra — pisze dziennik — otrzymały kategoryczny rozkaz natychmiastowego użycia broni na wypadek, gdyby masy pracujące Niemiec zachodnich otwarcie wyraziły swe oburzenie z powodu przybycia tego zbrodniarza. W większości miast Niemiec zachodnich pojawiły się nocą na ulicach, placach, ścianach domów i na kominach hasła: „Precz z generałem-dżumą", „Ridgway wynoś się do domu i zabierz ze sobą Adenauera!"

Pracują na rachunek II półrocza

W dalszym ciągu napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych za I półrocze br.

I tak: w dniu wczorajszym o godz. 12 załoga tkalni ZPB IM. R. LUKSEMBURG złożyła meldunek o wykonaniu planu półrocznego; — robotnicy ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW WYROBÓW METALOWYCH rozpoczęli w dniu 20 czerwca br. produkcję na rachunek II półrocza; dyrekcja PSS ŁÓDŹ - POŁNOC podaje do wiadomości, że plan obrotu towarowego na I półrocze został wykonany w dniu 18 bm., a więc na 12 dni przed terminem.

Jako pierwsza z fabryk w przemyśle budowy maszyn włókienniczych o wykonaniu planu półrocznego zameldowała FABRYKA KROSIEN BAWEŁNIANYCH w Zduńskiej Woli.

Uroczysta inauguracja „Dni Morza"

WARSZAWA. 22 bm. rozpoczęły się w całym kraju doroczne „Dni Morza", które trwać będą do 29 bm. Inauguracja „Dni Morza" miała szczególnie uroczysty charakter na Wybrzeżu — w naszych stale rozbudowujących się portach, stoczniach i osadach rybackich.

W ciągu całego dnia odbywały się na Wybrzeżu dziesiątki imprez sportowych, kulturalnych itp.

Konferencja obrońców pokoju w Wiedniu

WIEDEŃ. W dniu 22 czerwca odbyła się konferencja obrońców pokoju stolicy Austrii

W konferencji wzięło udział ponad 800 delegatów różnych ugrupowań politycznych i religijnych. Referat w sprawie walki o pokój, jedność i niezawisłość Austrii wygłosił przewodniczący Austriackiej Rady Obrońców Pokoju — ksiądz Kock.

Uczestnicy konferencji uchwalili jednomyślnie rezolucję wzywającą całą ludność Austrii do spotęgowania walki o pokój. Uchwalono również rezolucję, żądającą natychmiastowego położenia kresu zbrodniom amerykańskim na wyspie Kożedo.

Kolejka napowietrzna połączy kopalnie dolnośląskie

WAŁBRZYCH. W górzystych terenach wałbrzyskiego zagłębia węglowego trwa *budowa wielkiej napowietrznej kolejki linowej*, która połączy ze sobą niektóre kopalnie i koksownie tego rejonu. Wprost z szybów wydobywczych koleją tą transportowane będą do koksowni wielkie ilości węgla dolnośląskiego — cennego surowca dla przemysłu koksowniczego.

Na trasie kolei napowietrznej ukończono już stawianie potężnych wsporników.

Data, która nigdy się nie powtórzy

Premier NRD Otto Grotewohl o XI rocznicy napaści hitlerowskiej na ZSRR

BERLIN (PAP). W związku z XI rocznicą napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki, ukazał się na łamach niemieckiej prasy demokratycznej artykuł premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Grotewohla, omawiający wnioski, jakie wypływają dla narodu niemieckiego z tej rocznicy i z wydarzeń historycznych następnych lat. W artykule premiera Grotewohla czytamy m. in.:

Pod przewodem Związku Radzieckiego powstał po drugiej wojnie światowej wielki obóz pokoju, obóz do którego należy dzisiaj blisko 800 milionów ludzi i którego siły nic na świecie nie zdoła naruszyć.

System imperializmu światowego doznał natomiast ciężkiej porażki. Świadomość swojej słabości pcha imperialistów do coraz bardziej ryzykownych awantur wojennych.

Naród niemiecki powinien udaremnić na zawsze plany monopolistów amerykańskich oraz ich popleczników z Bonn. Naród niemiecki i jego młodzież nie chcą wciągnięcia do imperialistycznych planów wojennych. Wzmagający się z dniem każdym ogólnonarodowy ruch oporu jest słuszną odpowiedzią naszego narodu na politykę naszych wrogów.

Poza tym rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej podejmie odpowiednie kroki dla obrony przed ciosem ze strony naszych wrogów. Utworzy on dla obrony naszych zdobyczy i dla uratowania pokoju na całym świecie własne narodowe siły zbrojne. Kto obecnie chce zachować pokój — ten powinien bronić go. Kto uznaje państwo demokratyczne — ten nie powinien pozostawać bezbronny wobec agresorów cudzoziemskich. Utworzenie narodowych sił zbrojnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej dla obrony jej granic i pokoju, stanowić będzie poważny wkład w dzieło utrzymania pokoju oraz odwróci od Niemiec, od ich sąsiadów i od całego świata grożącą katastrofę nowej wojny.

BERLIN. W związku z 11 rocznicą hitlerowskiej napaści na Związek Radziecki odbyły się na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej wiece i zebrania, na których ludność NRD złożyła uroczyste ślubowanie, że nie dopuści do powtórzenia się 22 czerwca 1941 roku.

Acheson na wizytacji w Londynie

WASZYNGTON. W niedzielę wieczorem sekretarz stanu USA Acheson udał się samolotem do Londynu, gdzie pozostać ma 5 dni. Podczas pobytu w Londynie Acheson odbędzie narady z Edenem i Schumanem, następnie zaś ma udać się do zachodniego Berlina.

W ciągu 8 dni 6 tys. zabitych

Potworne zbrodnie Amerykanów na wyspie Kożedo

MOSKWA. Korespondent dziennika „Prawda", Tkaczenko donosi z Phenianu o nowych, potwornych zbrodniach żołdaków amerykańskich popełnionych w obozach jenieckich na Kożedo z polecenia następcy Ridgway'a — gen. Clarka.

We wtorek 10 czerwca — pisze Tkaczenko — do obozu nr 76 zbliżyły się z trzech stron amerykańskie czołgi, obsadzone żołnierzami, zaopatrzonymi w ręczne karabiny maszynowe i granaty. Za czołgami posuwała się piechota i ciężarowe samochody z uzbrojonymi żołnierzami amerykańskimi. Jeńcom ogłoszono rozkaz komendanta wyspy Kożedo, gen. Boatnera, uprzedzający, że jeżeli jeńcy nie wydadzą natychmiast „buntowników", którzy brali udział w zatrzymaniu generała Dodda, oraz tych, którzy za pośrednictwem partyzantów przesłali „obraźliwe dla wojsk ONZ" oświadczenie, to obóz nr 76 stanie się mogiłą wszystkich w nim przebywających.

W odpowiedzi na rozkaz Clarka, z każdego sektora obozu nr 76 wyszły grupki jeńców z transparentami, na których widniały napisy: „Wśród nas nie ma buntowników! Wszyscy chcemy powrócić do ojczyzny!"

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegaci angielscy opowiadają o swych wrażeniach w Polsce

WARSZAWA. Dnia 23 bm. przebywający w Polsce członkowie delegacji Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej spotkali się na konferencji z przedstawicielami prasy stołecznej. W serdecznej rozmowie goście brytyjscy podzielili się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce i odpowiedzieli na szereg pytań dotyczących warunków życia w Wielkiej Brytanii.

Znany dziennikarz, przewodniczący angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju, członek Światowej Rady Pokoju — **Gordon Schaffer** oświadczył m. in.: „Dobrze się stało, że delegacja brytyjska miała okazję zwiedzić polskie ziemie zachodnie i przyjrzeć się z bliska życiu robotników. Widząc na własne oczy odbudowę polskich ziem zachodnich delegacja brytyjska będzie mogła po powrocie do kraju przeciwstawić się skutecznie niebezpiecznej propagandzie rewizjonistów szerzonej w Anglii i w innych krajach.

Doker z Liverpoolu **John mc Crath**, działacz związkowy i aktywista angielskiego ruchu obrońców pokoju oświadczył: „Widzieliśmy, że robotnicy polscy są całym sercem oddani pracy nad odbudową kraju. Mogliśmy stwierdzić, że mają oni doskonałe warunki pracy, że pracują dobrze i wydajnie, gdyż zdają sobie sprawę, że pracują dla siebie, dla swego narodu, a nie dla wyzyskiwaczy.

Percy Riley — działacz młodzieżowy, aktywista brytyjskiego ruchu obrońców pokoju, który zebrał 25 tys. podpisów pod Apelem Sztokholmskim — wyraził swój podziw dla warunków rozwoju, jakie rząd polski stwarza swym młodym obywatelom. Podkreślił on, że wszędzie w Polsce spotykał się z entuzjazmem młodzieży przygotowującej się obecnie do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Wszyscy delegaci brytyjscy podkreślali, że podczas gdy w Polsce społeczeństwo jest na drodze do ciągłego podwyższania swej stopy życiowej, w Anglii proces jest odwrotny.

Ostry protest przeciw naruszeniu granicy NRD

BERLIN. Dnia 19 czerwca o godzinie 5 rano samolot amerykański typu „S-54" naruszył w pobliżu Hasenthal linię demarkacyjną i skierował się w głąb terytorium NRD. Tegoż dnia inny samolot amerykański dwukrotnie dokonał przelotu nad wybrzeżem NRD.

W związku z powyższym zastępca szefa sztabu grupy radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech, generał-major Trusow wystosował 21 bm. list do zastępcy szefa sztabu amerykańskich wojsk okupacyjnych, zwracając amerykańskim władzom wojskowym uwagę na niedopuszczalny fakt, że samoloty amerykańskie dokonują nadal nielegalnych przelotów

Wielki sukces wyborczy komunistów w Paryżu

PARYŻ. W niedzielę odbyły się w drugim okręgu wyborczym Paryża uzupełniające wybory powszechne do Zgromadzenia Narodowego. Najwięcej głosów uzyskał kandydat z ramienia Partii Komunistycznej Auguet, zdobywając 20,9 proc. głosów.

Rezultaty wyborów są następujące: upoważnionych do głosowania 516.103, głosujących 262.244, głosów ważnych 257.813. Kandydat komunistyczny uzyskał 53.648 głosów, kandydat SFIO — 15.731, MRP — 11.623, RPF — 35.865, tzw. niezależni — 45.665, RGR (radykali i pokrewne ugrupowania) — 53.203.

Należy zaznaczyć, że drugi okręg wyborczy Paryża obejmuje bogate dzielnice. W poprzednich wyborach w czerwcu 1951 r. najwięcej głosów zdobyła w tym okręgu partia de Gaulle'a na którą głosowało przeszło 100.000 osób. Obecnie najwięcej głosów padło na Partię Komunistyczną. Tak więc w świetle wyników wyborów okazało się, że Partia Komunistyczna stała się obecnie najsilniejszą partią również w drugim okręgu Paryża.

Rezultaty wyborów świadczą o znacznych stratach poniesionych nie tylko przez gaullistów, lecz również przez prawicowych socjalistów (SFIO) oraz przez MRP.

Z uwagi na to, że w wyborach w dniu 22 bm. żaden kandydat nie otrzymał absolutnej większości — w dniu 6 lipca br. odbędzie się druga tura wyborów.

140 lekarzy czuwać będzie nad zdrowiem uczestników Zlotu

WARSZAWA. Istniejąca przy komitecie organizacyjnym Zlotu sekcja zdrowia opracowała plan organizacji służby zdrowia na okres Zlotu.

W każdym pociągu, wiozącym młodzież do Warszawy, dyżurować będzie lekarz z sanitariuszami, a na stacjach przejazdowych czuwać będą specjalne patrole sanitarne.

W Warszawie w miasteczkach zlotowych dla udzielania pierwszej pomocy i porad lekarskich zorganizowane będą — na każde 10 tysięcy uczestników Zlotu — namiotowe ambulatoria z dwoma lekarzami i sześcioma pielęgniarkami. Każde miasteczko mieć będzie własną karetkę pogotowia.

We wszystkich miejscach imprez zlotowych, na trasach pochodów i miejscach manifestacji organizowane będą liczne punkty lekarsko-sanitarne.

Na okres Zlotu otwarta będzie specjalna centralna apteka, która zajmie się dostawą leków do ambulatoriów zlotowych.

Ogółem nad zdrowiem młodzieży, uczestniczącej w Zlocie, czuwać będzie około 140 lekarzy i około 400 pielęgniarek.

CZYN LIPCOWY
obejmuje wszystkie zakłady

(Dokończenie ze str. 1)

Z zobowiązań indywidualnych na szczególną uwagę zasługuje zobowiązanie **murarza Ciesielskiego, który postanowił do 22 lipca wykonać zadania Planu 6-letniego.**

ZDUŃSKA WOLA

Bardzo liczne i cenne zobowiązania podjęła również załoga Zduńskowolskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

Wartość zobowiązań podjętych przez oddział I, wynosi **18.815 zł.** Dział głównego mechanika do 22 lipca **wyremontuje 12 krosien ponad plan.**

Dział mechaniczny Fabryki Krosien Bawełnianych w Zduńskiej Woli do 30 sierpnia br. **da produkcję ponad - planową wartości 5.220 zł.** Dział rachunkowości tych zakładów zaoszczędzi 7 tys. zł.

PABIANICE

Wartość zobowiązań podjętych przez załogę Pabianickich Zakładów Środków Optycznych **wynosi 98.546 zł.** Maj strowie tkalni ob. ob. **Miler, Kraj, Leżański, Jędrzejczak, Malinowski, Wajs, Karczewski i Muszyński** w stosunku do maja podniosą produkcję o 1 proc. Ob. Bielnik wyprodukuje ponadplanowo 80 kg waty.

KUTNO

Jak donosi nasz korespondent H. Szczepaniak, pracownicy Rejonowej Tuczarni Drobiu w Kutnie podjęli zobowiązania wartości 5.140 zł.

PIOTRKÓW

W ślad za Piotrkowskim Kombinatem Włókienniczym, który pierwszy na terenie Piotrkowa podjął zobowiązanie „Ursusa", fala zobowiązań lipcowych objęła już wszystkie zakłady pracy w mieście i powiecie — pisze nasz korespondent A. S. Załoga huty szkła „Feniks", zobowiązała się **wykonać ponadplanowo 61.480 szt. naczyń szklanych.** Zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe **huty „Kara" wynoszą 302 tys. zł.** Wartość zobowiązań **Zakładów Przemysłu Drzewnego wynosi 159 tys.** zł. ZPB w Moszczenicy wyprodukują 18.817 m tkanin oraz 12.538 kg przędzy. Wartość zobowiązań podjętych przez załogę ZPB w Moszczenicy **wynosi 271.891 złotych.**

Obrady rozszerzonego plenum
Związku Literatów Polskich

WARSZAWA (PAP). W dniu 20—21 bm. w Domu Literatury odbywały się dwudniowe obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, poświęconego zagadnieniom współczesności w literaturze polskiej ostatnich dwóch lat.

Przed rozpoczęciem obrad, którym przewodniczył wiceprezes ZG ZLP J. Iwaszkiewicz, odbyła się uroczystość dekorowania Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski nestora literatury polskiej Władysława Umińskiego, obchodzącego w roku bieżącym 70-lecie swej twórczości na niwie literatury dla młodzieży.

Programowy referat na temat „O niektórych zagadnieniach tematyki współczesnej w naszej prozie 1950—1952" wygłosił sekretarz generalny ZLP — J. Putrament.

Obrady drugiego dnia rozpoczęło przemówienie wiceministra kultury i sztuki W. Sokorskiego, poświęcone współczesnej dramaturgii polskiej.

„Sądzę — powiedział na zakończenie min. Sokorski — że wytyczne VII Plenum KC PZPR pomogą nam tak udoskonalić metody naszej walki o współczesną dramaturgię, iż potrafimy, mimo przejściowych trudności, wygrać pod kierownictwem naszej partii wielką bitwę o socjalistyczny teatr, wielką bitwę o przyszłość naszej literatury".

W toku dyskusji, w której głos zabierali literaci i krytycy literaccy z gorącym przyjęciem spotkało się przemówienie robotnika łódzkiego — Herbicha, przewodniczącego Rady Zakładowej Zakładów Dziewiarskich im. M. Konopnickiej w Łodzi.

Z naszego obserwatorium

Rajfurzy na usługach okupantów

Nudziło się panom oficerom angielskim na lotnisku okupacyjnym w Gatow. Ba, ale od czego są usłużni najmici z wielkich koncernów. Zatelefonowano do dyrekcji koncernu lamp elektrycznych „Osram" — i rajfurzy odkomenderowali natychmiast kilkadziesiąt dziewcząt z fabryki, aby zorganizowały „ekipę" łączności z oficerami okupacyjnymi i pojechały do Gatow zabawiać chorych na spleen Anglików. Również i wielki dom towarowy w Karstadt okazał się bardziej domem... publicznym niż towarowym i wysyłał do Gatow swe ekspedientki.

Dziś wśród robotników koncernu „Osram" i pracownic domu towarowego w Karstadt panuje wzburzenie. Oto 7 uczestniczek wielkanocnej „zabawy" musiało poddać się leczeniu. Zarażać można nie tylko dżumą sianą z samolotu.

To jedna wiadomość z bieżącej prasy niemieckiej.

Druga pochodzi z Bawarii. Oto trzech amerykańskich żołnierzy napadło, zniewoliło i zamordowało na ulicy kobietę w szóstym miesiącu ciąży.

Trzecia wiadomość nadesłana została z Bamberg. Dwu żołnierzy amerykańskich napadło w nocy na 42-letnią Teresę Hauke, matkę dwojga dzieci. Gdy stawiła im opór, pobili ją, rzucili na ziemię, zniewolili a następnie zamordowali.

Wszystko to dzieje się po podpisaniu „układu ogólnego", gwarantującego kobietom Niemiec zachodnich, że wypadki tego rodzaju będą jeszcze możliwe do roku 2002, bo tak długo miałaby trwać okupacja amerykańska.

Czyżby „tajne klauzule" układu ogólnego zobowiązywały kapitalistycznych rajfurów zachodnio-niemieckich czy zachodnio-berlińskich do dostaw żywego towaru dla żołdaków okupacyjnych?

W rozkazie wydanym niedawno do żołnierzy amerykańskich, zwrócono im uwagę na zmianę stosunku okupantów wobec Niemiec zachodnich. Okupanci powinni „przyjaźnie traktować" miejscową ludność i czuć się „jak u siebie w domu". Że czują się jak u siebie w domu, tego już nie raz dali dowody, jednakże wątpimy — czy przytoczone przez nas wypadki, które wydarzyły się w ciągu kilku dni, zjednały okupantom — wielu przyjaciół...

Grot.

Do współzawodnictwa na cześć 22 Lipca

(Dokończenie ze str. 1)

Święta 22 Lipca, od dawna była już przedmiotem dokładnych rozważań i długich rozmów sąsiedzkich.

W uroczyście uchwalonej rezolucji czytamy m. in.:

My, chłopi gromady Leszczynek, na zebraniu gromadzkim w dniu 20 czerwca 1952 r., podejmując inicjatywę naszego koła Związku Samopomocy Chłopskiej, postanawiamy jednomyślnie przyśpieszyć wykonanie sprzętu zbóż w stosunku do roku ubiegłego o dwa dni, tj. skosić 32 hektary żyta, 24 ha pszenicy, 16 ha owsa i 42 ha jęczmienia w ciągu 10 dni.

Gromada nasza stale rozwija hodowlę bydła, trzody i drobiu. Plany obowiązkowych dostaw mięsa i mleka wykonujemy w terminie, a niektórzy gospodarze wykonują je z nadwyżką.

Aby jeszcze bardziej rozwinąć naszą hodowlę, postanawiamy: zwiększyć stan pogłowia trzody chlewnej w tym roku ze 150 do 200 sztuk, podnieść ilość krów mlecznych w tym roku z 96 do 102 sztuk. Nasze koło gospodyń, skła dające się z 34 członkiń, postanawia przystąpić niezwłocznie do konkursu hodowlanego o tytuł „Przodującej gospodyni i przodującego koła gospodyń w hodowli": bydła, trzody chlewnej i drobiu.

„Podejmując te zobowiązania — my, chłopi gromady Leszczynek, wzywamy wszystkie gromady w kraju do współzawodnictwa o dobre, szybkie i sprawne przeprowadzenie tegorocznych żniw.

BYDGOSZCZ. W odświętnie udekorowanej świetlicy PGR Morzyce zespołu Osięciny, okręgu bydgoskiego zebrała się w dniu 21 bm. cała załoga.

Po złożeniu meldunków produkcyjnych przez poszczególne brygady i robotników, wśród burzliwych oklasków, załoga gospodarstwa PGR Morzyce uchwaliła rezolucję, w której czytamy:

W zrozumieniu swych zadań, my, pracownicy PGR Morzyce, po przeanalizowaniu w brygadach naszych możliwości produkcyjnych, zobowiązujemy się żniwa zbóż kłosowych przeprowadzić w ciągu 15 dni, zamiast planowanych 22,5 dnia.

Po ustawieniu zboża w stogi na tychmiast wykonamy podorywki na 225 ha oraz w okresie 3 dni obsiejemy 52 ha poplonami. Dla zapewnienia wydajności pracy i rozwoju współzawodnictwa będziemy ściśle przestrzegać zasad normowania pracy.

Zobowiązania nasze zwiększą dochód narodowy o 234.394 zł. Do podjęcia podobnych zobowiązań i współzawodnictwa w ich wykonaniu wzywamy wszystkie załogi PGR w Polsce.

Uroczyste zakończenie kursu
w Centralnej Szkole POM

WARSZAWA. — W Ursynowie koło Warszawy mieści się Państwowa Centralna Szkoła POM i spółdzielni produkcyjnych — wielki ośrodek szkoleniowy, wychowujący kadry świadomych budowniczych socjalistycznej wsi.

Ostatnio w Centralnej Szkole w Ursynowie zakończyły się dwa kursy. Na jednym z nich, trwającym pół roku, przeszkolono 72 przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, a na drugim — rocznym — 32 dyrektorów POM.

Przybyłemu na uroczystość zakończenia kursów sekretarzowi KC PZPR — **Romanowi Zambrowskiemu,** słuchacze szkoły zgotowali gorącą, długotrwałą owację. Na uroczystość przybyli również: wiceminister rolnictwa — **Domagała,** zastępca kierownika wydziału rolnego KC PZPR — **Klecha,** członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR — **Pieczyńska** oraz dyrektor Centralnego Zarządu POM — **Królikowski.**

Przemówienie sekretarza KC PZPR, Romana Zambrowskiego, który scharakteryzował rolę przewodniczących spółdzielni produkcyjnych i dyrektorów POM w świetle doniosłych wytycznych VII Plenum KC PZPR — zebrani przyjęli z wielkim entuzjazmem.

Potworne zbrodnie Amerykanów na wyspie Kożedo

(Dokończenie ze str. 1)

Do grup śmiałków-patriotów, którzy zbliżyli się z transparentami ku ogrodzeniu z drutów kolczastych, otwarto z czołgów amerykańskich ogień karabinów maszynowych. Wielu jeńców zostało zabitych i rannych.

Na odgłos salw pozostali jeńcy wojenni wypadli z baraków i ziemianek, dla obrony swych towarzyszy. W tym momencie do południowego sektora obozu wdarły się 4 czołgi amerykańskie, zasypując jeńców kulami i granatami.

Krwawa rozprawa w obozie nr 76 trwała około 2-ch godzin. Wzięło w niej udział nie mniej niż 6.000 żołnierzy amerykańskich. Oprócz czołgów, miotaczy ognia, karabinów maszynowych i granatów, żołdactwo Boatnera posługiwało się przeciwko jeńcom także substancjami trującymi. Przeszło 200 jeńców koreańskich i chińskich zostało zabitych i rannych.

Tegoż dnia wieczorem — stwierdza Tkaczenko — przeszło 1.000 jeńców wojennych zostało wywiezionych, okratowanymi samochodami ciężarowymi na brzeg zatoki. Jeńców tych częściowo rozstrzelano, częściowo zaś załadowano na *okręty amerykańskie, zaopatrzone w komory gazowe i bakteriologiczne.*

Kat i oprawca Boatner — podkreśla Tkaczenko — wysługując się swym rozkazodawcom i inspiratorom, usiłuje krwią i żelazem złamać bohaterską postawę jeńców wojennych na Kożedo. W okresie od 3 do 11 czerwca dokonano krwawych masakr w obozach 77, 78, 76 i w innych. Ofiarą tych bestialstw *padło przeszło 6.000 jeńców wojennych.* Tkaczenko stwierdza w zakończeniu, że mimo niesłychanych bestialstw katów amerykańskich, mimo krwawego terroru tortur, postawa jeńców koreańskich i chińskich jest niezłomna.

* * *

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Korei południowej, że „władze więzienne Narodów Zjednoczonych" zapowiedziały przystąpienie do „selekcji" dalszych 45 tysięcy jeńców wojennych na wyspie Kożedo.

Tak więc dowództwo interwencyjnych sił zbrojnych USA, kryjące się pod firmą „Narodów Zjednoczonych" deklaruje otwarcie zamiar kontynuowania swych zbrodni wobec koreańskich i chińskich jeńców wojennych wbrew konwencji genewskiej i wszystkim innym umowom międzynarodowym.

—o—

Wystawa amerykańskich dewocjonalii

Podkreślenie religijności Ridgway'a stanowi kwintesencję jego życiorysu w tygodniku „Life". „Nie ma żadnego Ridgway'a-dżumy, nie ma kata koreańskich dzieci, nie ma szefa napalmowych morderców — usiłuje wmówić „Life" — jest po prostu rozmodlony żołnierz, były zakrystian od św. Bartłomieja".

Drugą niezwykle religijną osobistością atlantycką okazał się... Eisenhower. Prasa amerykańska z lubością rozpisuje się na ten temat. Idzie tu już nie o „eksport" amerykańskiego żandarma, jak w przypadku Ridgway'a, ale o „zachęcające" nakreślenie sylwetki kandydata na prezydenta USA i to kandydata, który jest faworytem monopolistów amerykańskich.

Dowiadujemy się więc, że Eisenhower, choć nie był zakrystianem, miał dziadka, który omal że nie został czymś w rodzaju biskupa małej sekty niemieckiego pochodzenia, znanej pod nazwą „Bracia od rzeki". Te rodzinne parantele miały — zdaniem reakcyjnych gazet amerykańskich — zbawienny wpływ na Eisenhowera. Modli się więc on i kocha dzieci, choć nie wiadomo jeszcze, czy równie łatwo jak Ridgway zalewa się łzami.

Eisenhower — amerykański dyktator atlantyckiej Europy, odpowiedzialny za podsycanie dążeń odwetowych wśród hitlerowców z Bonn, za „masakrowanie manifestacji pokojowych", głoszący, że młody Amerykanin „wyżyć się" może jedynie na wojnie — ten Eisenhower nie istnieje według oficjalnej propagandy bankierów. Narodził się na jego miejsce grzeczny wnuczek księdza, pobożny „Brat od rzeki".

W gazecie „Christian Science Monitor" znajdujemy na ten temat takie zdanie: „Generał Eisenhower jest człowiekiem głęboko religijnym — tak głęboko religijnym, jak Lincoln". Autor tego porównania korzysta wyraźnie z przewagi, jaką ma nad prezydentem Lincolnem, a która wynika z prostego faktu, że on — sprzedajny pismak żyje, a Lincoln nie. Gdyby Lincoln, wielki bojownik o demokrację i poszanowanie praw człowieka, mógł wstać z grobu i rozprawić się z autorem bezczelnych porównań, mieliby się oni z pyszna.

Reklama „religijności" obydwu podpór wojennej polityki USA świadczy o bankructwie innych chwytów propagandowych. Świadczy ona o tym, że ludzie na Zachodzie mają już dość generałów jako „takich". Krzyk dzieci koreańskich, palonych żywcem na rozkaz Ridgway'a ,zbyt ostro wdarł się w świadomość uczciwych ludzi, by dali się oni ogłupić kłamstwami o pokojowej misji amerykańskiego generała w Europie. Stąd próba ogłupiania przy pomocy religii.

Krótką mają jednak pamięć amerykańskie gebbelsy. Zapomnieli, że Hitler reklamowany był przez sam Watykan, że siepaczom z SS towarzyszyły błogosławieństwa papieskie, że „Mussolini stawiał krzyże w Colosseum że hitlerek-Franco z pewnością przewyższa „religijnością" tak rzewnego zakrystiana — Ridgway'a, jak i biskupiego wnuka — Eisenhowera. Reklamowanie takiej oficjalnej, watykańsko-faszystowskiej „religijności" zbrodniarzy służy więc jedynie sprawie ich zdemaskowania w opinii narodów, które mają dobrą pamięć.

ANDRZEJ RUMIAN

Ze sportu

W telegraficznym skrócie

W SZTOKHOLMIE reprezentacja Szwecji pokonała Danię 4:3.

* * *

W BIEGU na 3 km w Budapeszcie **Apro** uzyskał najlepszy jak dotychczas krajowy wynik — 9.01.8 a w biegu na 400 m przez płotki Lippay miał czas — 54.9.

* * *

W HELSINKACH BAWIŁA reprezentacja piłkarska Węgier, która na stadionie olimpijskim wygrała z Finlandią 6:1 (2:0). Bramkami podzielili się znani w Polsce gracze Kocsis (4), Puskas i Bozsik po jednej.

* * *

OSIŃSKI W BIEGU 2-GODZINNYM ustanowił rekord Polski wynoszący 32.345,7 m. Natomiast Szwargot w biegu na 5 km miał czas — 14.44.6.

* * *

W BUDAPESZCIE odbyły się wyścigi konne na dystansie 2400 m Koń Polski „Caruso" (jeździec Bieniadziński) zajął drugie miejsce po zaciętej walce na finiszu z węgierskim koniem „Tacsko".

* * *

ŻUŻLOWCY OGNIWA w meczu ligowym wygrali w Lublinie z Budowlanymi 38:14 pkt. Najlepszym zawodnikiem był Szwendrowski.

Dyrektorzy dobrze murowali

Realizując zobowiązania lipcowe przedstawiciele władz Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych przepracowali w ub. niedzielę 683 roboczogodzin przy budowie Starego Miasta wyrabiając przeciętnie 120 proc. normy.

Szczególnie wyróżniła się trójka murarska kier. Zarządu Budowlanego nr 1 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Tomczaka (149 proc.)

Z przedstawicielami Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych pracowali również dwaj przedstawiciele Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju — Surułło i Wigdorczyk.

(Korz.)

O umocnienie spójni między miastem i wsią
w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego
Dokończenie referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

IV. Zadania organizacyjne partii

Szybki i pomyślny rozwój budownictwa socjalistycznego w najważniejszych działach naszej gospodarki narodowej, wspaniałe osiągnięcia rewolucji kulturalnej, która ogarnia swym rozmachem wielomilionowe masy pracujące miast i wsi, rosnąca aktywność polityczna tych mas, którym przewodzi klasa robotnicza, wzrost roli klasy robotniczej jako czołowej siły narodu — stawiają przed naszą partią coraz odpowiedzialniejsze zadania. Na partię naszą zwrócone są dziś oczy milionów bezpartyjnych robotników, chłopów i pracowników umysłowych, którzy wnikliwie obserwują politykę partii, uświadamiają i tłumaczą sobie jej treść i kierunek.

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan sześcioletni, wysunięte przez VI Plenum, znalazło uznanie i pozytywną ocenę wśród najszerszych mas. Wyrazem tego uznania w masach robotniczych jest realizacja planów produkcyjnych i rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, które przejawia się w inicjatywie czynów produkcyjnych, wciągając niejednokrotnie do akcji nawet bierne i słabiej uświadomione szeregi wciąż rosnącej liczebnie klasy robotniczej. Żywy i gorący oddźwięk w masach pracujących miast i wsi znajdowały w minionym okresie nasze akcje i hasła pokojowe, które w Narodowym Plebiscycie Pokoju i jego przebiegu dały niezrównane świadectwo jednolitej woli i postawy całego narodu polskiego w walce o zabezpieczenie niepodległości Polski i trwałego pokoju między narodami. Potężne demonstracje 1-majowe w roku ubiegłym i bieżącym, wyróżniające się swym duchem bojowym i entuzjazmem, swą masowością, która ma charakter powszechny jeśli idzie o ludność pracującą miast i w których coraz liczniejszy jest udział przodujących warstw chłopstwa pracującego, stanowią niezaprzeczalny dowód zwartości i jedności mas pracujących w uznaniu przez nie zasadniczych haseł naszego ruchu, naszej rewolucji społecznej, naszego budownictwa socjalistycznego.

Nieustannie wzmacniać łączność partii z masami

Decydującym czynnikiem dokonujących się wielkich przeobrażeń społecznych jest nasze państwo demokracji ludowej. Stoi ono na straży zdobyczy społecznych ludu pracującego, paraliżuje opór i wrogą akcję elementów kapitalistycznych i zabezpiecza budownictwo nowego ustroju, budownictwo podstaw socjalizmu. Państwo ludowe kieruje planową gospodarką unarodowionego przemysłu i innych działów gospodarki narodowej, stanowiących własność państwową i społeczną, reguluje spójnię gospodarczą między miastem i wsią, organizuje przemiany w życiu kulturalnym narodu w kierunku upowszechnienia oświaty, wiedzy, czytelnictwa, sztuki i wszechstronnego ułatwiania masom pracującym korzystania ze wszystkich osiągnięć twórczych: materialnych i duchowych. Jako główny oręż w realizacji historycznych rewolucyjnych zadań polskiej klasy robotniczej nasze państwo ludowe sprawuje wszystkie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu. Dlatego też naczelnym obowiązkiem i czołowym zadaniem partii jest mobilizacja całego ludu pracującego w kierunku nieustannego wzmacniania sił i potęgi naszego państwa ludowego.

Szczególnie doniosłym momentem w rozwoju naszego państwa, wyrażającym wyższą fazę tego rozwoju, jest przyjęty z uznaniem przez podstawowe masy narodu w toku dyskusji ogólnonarodowej projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przebieg dyskusji konstytucyjnej świadczy o dużej zwartości i konsolidacji społeczeństwa wokół władzy ludowej, w której czołową i kierowniczą rolę sprawuje klasa robotnicza w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski. Dyskusja ogólnonarodowa ujawniła poważny wzrost świadomości politycznej oraz ogromne przywiązanie klasy robotniczej do państwa ludowego, jej dumę z historycznych osiągnięć długotrwałej i bohaterskiej walki rewolucyjnej polskich mas ludowych pod przewodem proletariatu, jej zdecydowaną wolę walki o całkowite zwycięstwo i urzeczywistnienie socjalizmu.

Projekt Konstytucji Ludowej spotkał się z tak żywą i powszechną aprobatą mas pracujących, ponieważ jej zasady, jej treść ustrojowa i prawna — w odróżnieniu od konstytucji burżuazyjnych — oparta jest na twardej podstawie urzeczywistnionych już przemian gospodarczych i społeczno-politycznych. Prawa i zasady nowej Konstytucji nie wiszą w próżni, nie są deklaracjami czy postulatami, ale mają pod sobą mocny i nieugięty fundament nowej ekonomiki, której istotę stanowią uspołecznione środki produkcji i oparta na nich planowa gospodarka narodowa. W nowej Konstytucji znalazł wyraźne odbicie wspaniały proces historyczny — przekształcanie się naszego narodu w nowy naród socjalistyczny. Oto dlaczego Konstytucja Ludowa stanowić będzie mocne oparcie dla szerokiego frontu narodowego, frontu, którego hasłem jest walka o pokój, o coraz szybszy rozwój sił wytwórczych kraju, przez uprzemysłowienie i nową technikę, walka o utrwalenie i pogłębienie zdobyczy konstytucyjnych.

Konstytucja powinna stać się dla nas potężnym narzędziem ugruntowania świadomości obywatelskiej wśród milionów ludzi, ugruntowania praworządności ludowej, umocnienia państwa demokracji ludowej.

Rosnąca aktywność mas pracujących w produkcji, w życiu społecznym i kulturalnym, w wydarzeniach i akcjach politycznych — to wielka i decydująca siła napędowa wszystkich naszych osiągnięć, a równocześnie najbardziej cenny i wierny sprawdzian uznania mas dla polityki partii, sprawdzian prawidłowości jej wytycznych i haseł. Ale ufność mas, ich uznanie dla polityki partii i jej haseł — to nie tylko słuszny powód do dumy, ale to równocześnie wielkie zobowiązanie partii wobec mas. Ufność mas wymaga od partii przede wszystkim nieustannego wzmacniania łączności partii z masami, kierowania nimi nie tylko w wielkich akcjach, ale i w codziennej ich pracy, w ich walce z konkretnymi trudnościami. Wielkie akcje są niezbędnym i ważnym sprawdzianem postawy mas, ich stosunku do kierunkowych wskazań partii, sprawdzianem ich poparcia dla zasadniczego programu polityki partii, formą mobilizacji i uaktywnienia najszerszych mas. Ale o realizacji programu partii decyduje codzienna, uporczywa praca, konkretne przezwyciężanie przeszkód na drodze realizacji tego programu, systematyczne, planowe kierownictwo sprawami nieprzerwanego procesu produkcji i wszechstronnymi sprawami życia państwowego, społecznego, kulturalnego oraz warunkami bytu mas pracujących.

Biurokratyzm — to najniebezpieczniejsze wypaczenie

Dla partii naszej, która jako awangarda klasy robotniczej stała się dziś przodowniczką narodu na jego drodze do socjalizmu i która jest nie tylko wyrazicielką jego potrzeb, ale również wychowawcą, krzewicielem, natchnieniem jego uczuć patriotycznych i ogólnoludzkich — szczególne znaczenie posiadają dziś metody i formy kierownictwa codziennym wysiłkiem mas, codziennego powiązania z milionowymi masami bezpartyjnych robotników i chłopów. Jeśli z tego punktu widzenia oceniać będziemy naszą pracę, to musimy stwierdzić, że zawiera ona jeszcze wiele poważnych niedomagań i braków, które wymagają szybkiego przezwyciężenia. Aby więc sprostać rosnącym i odpowiedzialnym zadaniom, o których mówiłem, należy przystąpić do uporczywej i ostrej walki z wypaczeniami, które dają się zauważyć w pracy wielu organizacji partyjnych.

Najniebezpieczniejszym z nich i stanowiącym wielką przeszkodę w pracy oraz główne źródło słabości organizacji partyjnych — jest biurokratyzm. Cóż to jest biurokratyzm w działalności organizacji partyjnej? Jest to skłonność działaczy i pracowników partyjnych do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest to tendencja do zaniedbywania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, do odrywania się instancji i aparatu partyjnego od samej organizacji partyjnej, do zatracania stałej, systematycznej łączności organizacyjnej między kierownictwem i szeregami partyjnymi. Prowadzi to do komenderowania z góry, do kierowania pracą wyłącznie zza biurka lub przy pomocy papierkowych dyrektyw, do odrywania się organizacji partyjnej od bezpartyjnych. *„Biurokratyzm* — mówi towarzysz Stalin — *jest przejawem burżuazyjnego wpływu na nasze organizacje"*. Chorobliwymi objawami biurokratyzmu dotkniętych jest niemało ogniw naszego aparatu państwowego i aparatu naszych organizacji masowych.

Powszechnie znanym zjawiskiem był i jest biurokratyzm w aparacie państwowym krajów burżuazyjnych. Stanowi on nieodłączną cechę tego aparatu, jako aparatu dyktatury burżuazyjnej. Biurokratyzm w burżuazyjnym aparacie państwowym jest nieuniknionym skutkiem przeciwieństwa między interesami klasowymi rządzących warstw pasożytniczych a interesami klasowymi mas pracujących, gdyż głównym zadaniem aparatu biurokratycznego burżuazji jest narzucać masom wolę klas wyzyskujących oraz hamować i tłumić opór mas pracujących. Wynikałoby z tego, że w aparacie władzy ludowej nie powinno być żadnego biurokratyzmu, ponieważ aparat państwa ludowego jest skierowany przeciwko rozbitym, lecz stawiającym jeszcze opór klasom pasożytniczym, a ponadto ma on wielkie zadania w dziedzinie jak najszybszego wydźwignięcia ludu pracującego ze stanu poniewierki — w której żył pod panowaniem burżuazji — do godności rzeczywistego gospodarza kraju. Nie wolno jednak zamykać oczu na fakt, że nowy aparat władzy państwowej, stworzony po zwycięstwie ludu pracującego, może podlegać i podlega chorobie biurokratyzmu. Dlaczego? Dlatego — po pierwsze — że do tego aparatu weszli z konieczności w poważnej liczbie starzy urzędnicy z dawnego aparatu państwowego, jako fachowcy w dziedzinie administracji państwowej, a skoro zajęli stanowiska w nowym aparacie władzy ludowej, to, oczywiście, wraz ze swą fachowością wnieśli również do tego aparatu swe stare nawyki biurokratyczne i często zarażali nimi młode, niedoświadczone kadry tego aparatu, wysunięte spośród robotników i chłopów. Po wtóre — potrzeba sporo czasu i wielkiej pracy wychowawczej ze strony partii, ażeby masy ludowe nauczyły się wykorzystywać swe prawo kontroli aparatu państwowego. A aparat państwa ludowego wymaga tej kontroli nieustannie, codziennie, na każdym kroku, aby nie nabierał on złych narowów, aby tępić w nim wszelkie tendencje do lekceważenia potrzeb mas, aby nie ulegał korupcji i demoralizacji.

Uczyć masy pracujące najaktywniejszego współudziału w kierowaniu państwem

Na tym właśnie polega jedno z wielkich zadań naszej partii, aby uczyła ona masy pracujące jak najaktywniejszego współudziału w kierowaniu państwem, a jedną z najważniejszych funkcji rządzenia państwem jest nieustanna, codzienna kontrola państwowego aparatu urzędniczego. Państwo ludowe posiada właśnie przeciwstawną do poprzedniej, burżuazyjnej struktury władzy odgórnej, swoją własną szczególną strukturę władzy, opartą na jak najściślejszym powiązaniu dołowych ogniw aparatu państwowego z jego centralnymi ogniwami — strukturę rad narodowych. Rady narodowe stanowią wielką zdobycz ludu pracującego, ponieważ dają one możność jak najszerszego wciągania mas do współrządzenia państwem, stanowiąc w ten sposób najbardziej demokratyczną formę politycznego życia i politycznej aktywności najszerszych mas ludowych. Ale zadanie to mogą wypełnić tylko wówczas, kiedy nad ich działalnością czuwa nieustannie partia, kiedy partia organizuje szerokie współuczestnictwo mas pracujących w pracy i działalności rad narodowych. A czy tak jest rzeczywiście? Niestety, w wielu wypadkach tak się dzieje, że nie partia, lecz właśnie obce lub zbiurokratyzowane elementy usiłują narzucić radom narodowym swój kierunek i styl pracy, odrywając je od mas, utrudniając kontrolę mas. Nie brak też jeszcze w poszczególnych ogniwach aparatu terenowego kułaków lub kułackich zauszników, karierowiczów, pijaków i nicponiów, którzy przenikają do niektórych dołowych ogniw rad narodowych — do rad gminnych i małomiasteczkowych. Dzieje się tak dlatego że poszczególne organizacje partyjne zaniedbały te ogniwa władzy państwowej.

Podstawowym zadaniem partii jest nadanie aparatowi państwowemu charakteru socjalistycznego, w przeciwnym bowiem razie zbiurokratyzowany, oderwany od mas pracujących i ich kontroli aparat państwowy łatwo może stać się przeszkodą, hamulcem w budownictwie socjalistycznym.

Gdzie jednak tkwi źródło największego niebezpieczeństwa? Tkwi ono w tym, że jeżeli partia nie oddziaływuje na aparat państwowy w kierunku oczyszczania go z nawyków biurokratyzmu, to wówczas — na odwrót — aparat państwowy oddziaływuje na partię, zarażając ją chorobą biurokratyzmu.

> *„...biurokratyczny aparat państwowy* — mówi towarzysz Stalin — *ciśnie na aparat partyjny, na naszych pracowników partyjnych. Ciśnienie tego wielkiego i ciężkiego aparatu na naszych pracowników partyjnych nie zawsze jest dostrzegalne, nie zawsze rzuca się w oczy, lecz nie ustaje ani na sekundę"*.

A jaki jest rezultat tego ciśnienia, jeżeli pod jego naporem i aparat partyjny ulega zbiurokratyzowaniu, jeżeli zamiast być bojową i wychowawczą organizacją, kierującą codziennym życiem i wysiłkiem mas pracujących, staje się „czymś w rodzaju systemu urzędów niższych, średnich i wyższych"? Rezultat jest taki, że poszczególni nie dość zahartowani pracownicy partyjni również odrywają się od mas, że poszczególni członkowie partii nabywają złych narowów, zamiast zwalczać jak najbezwzględniej dygnitarstwo, kumoterstwo, klikowość, opilstwo, demoralizację — sami ulegają tym zwyrodnieniom i nie zdając sobie sprawy, mogą się częstokroć przekształcać w ogniwa wpływu ideologicznego wrogów klasowych.

O właściwe regulowanie składu społecznego partii

Partia poważnie oczyszcza się z tych, którzy nie z pobudek ideowych, lecz przez jakieś nieporozumienie czy też w celach sprzecznych z zadaniami partii wstąpili w nasze szeregi wówczas, gdy przyjmowanie do partii nie było dostatecznie kontrolowane, gdy brak czujności był u nas jeszcze dość powszechną chorobą, gdy wielkie leninowskie zasady regulowania wzrostu i składu szeregów partyjnych nie były dostatecznie rozumiane, ani przestrzegane w wielu organizacjach partyjnych.

Tego rodzaju fakty były w pewnym zakresie nieuniknione w pierwszych latach po wyzwoleniu, gdyż partia nasza, podobnie jak bratnie partie w innych krajach demokracji ludowej, kształtowała się w innych warunkach niż partia bolszewicka, lecz dziś cała nasza partia pragnie gorąco i zmierza konsekwentnie do tego, aby stać się partią typu leninowsko-stalinowskiego.

Analiza statystyki wykluczonych z partii świadczy o penetracji klasowo obcego i wrogiego środowiska z właściwymi mu objawami rozkładu moralnego do najsłabszych ogniw partii. Wynika z tego, że wróg klasowy usiłuje wciskać się podstępnie w szeregi partii, aby jej szkodzić od wewnątrz. Jest to możliwe w szerszych rozmiarach tylko wówczas, gdy w samej partii brak jest czujności i systematycznej kontroli, gdy w działalności organizacji partyjnych nie przestrzega się zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, gdy nie stosuje ona w swej pracy metod krytyki i samokrytyki — a to są właśnie typowe objawy złych nawyków w pracy, charakterystyczne objawy choroby biurokratyzmu. Objawy te nie mogą pozostać bez wpływu na rozwój poszczególnych ogniw partii.

Organizacje partyjne nie prowadzą, niestety, ścisłej ewidencji członków partii, nie dokonują systematycznie i regularnie przeglądu swego składu osobowego, nie przydzielają im zadań, nie kontrolują ich pracy i potem okazuje się, że spora liczba członków partii gdzieś gubi się, wyjeżdża do innych miejscowości czy przechodzi do innych zakładów pracy, tracąc kontakt z organizacją. Już sam ten fakt jest jaskrawą ilustracją braku codziennej, żywej łączności organizacyjnej między instancjami a szeregami partyjnymi, ilustracją złych metod pracy, odrywania się kierownictw i aparatu partyjnego od mas partyjnych. Postawmy pytanie: jakie przyczyny sprawiają, że wiele organizacji partyjnych u nas nie wykazuje wzrostu? Czy liczba robotników i chłopów pracujących u nas maleje, czy życie polityczno-społeczne słabnie, czy aktywność mas pracujących spada? Nic podobnego — mamy akurat objawy wprost odwrotne: wzrasta liczba robotników i chłopów pracujących, wzmaga się aktywność mas, coraz mocniej rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne, rosną szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów produkcji, gorącym tętnem pulsuje życie kulturalne, zainteresowanie najszerszych mas zagadnieniami politycznymi, ideologicznymi, państwowymi itp. jest niezwykle żywe i wielkie, świadomość mas pracujących nieustannie się pogłębia. Przyczyna więc główna i jedyna braku poważniejszego wzrostu organizacji partyjnych w tych warunkach są złe metody pracy tych organizacji. Istotnie — dostać się z własnej inicjatywy do partii jest niekiedy trudno robotnikowi czy chłopu pracującemu, zwłaszcza jeśli to są ludzie skromni, zaś inicjatywa samego aktywu partyjnego w kierunku systematycznego doboru i werbunku do partii najlepszych i najaktywniejszych w pracy produkcyjnej i społecznej ludzi spośród bezpartyjnych jest, jak widać, niedostateczna.

Oczyszczanie się partii z elementów obcych, przypadkowych, ulegających wpływom drobnomieszczańskiego środowiska, biurokratycznym wynaturzeniom, demoralizacji — to zadanie niezwykle ważne i konieczne. Należy

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej).

stwierdzić, że u nas proces oczyszczania się partii z elementów, które nie są jej godne, jest raczej zbyt jeszcze słaby, a ponadto powinien być pogłębiony, tzn. uwolniony od przejawów zbyt powierzchownego, niekiedy mechanicznego (tzn. właśnie biurokratycznego) usuwania ludzi z partii, zwłaszcza w związku z przeszłością rodziców, gdy idzie o młodzież, przechodzącą do partii z ZMP itp. Ale troska o oczyszczanie partii musi się łączyć z troską o wzrost partii, o właściwe regulowanie jej składu społecznego. Należy uznać wprost za karygodne takie objawy, jak istnienie np. w wielu organizacjach tzw. wieloletnich kandydatów. Przyjęli człowieka do partii dwa-trzy lata temu i zapomnieli o nim albo zagubili jego dokumenty (niechlujstwo w przechowywaniu dokumentów partyjnych jest jeszcze w wielu instancjach partyjnych wprost nie do zniesienia) — i nie może się już niekiedy on wydostać ze stopnia kandydackiego. Słyną z tego biurokratyzmu niektóre dzielnicowe komitety partyjne nawet tu w stolicy, a cóż dopiero mówić o sytuacji w terenie, zwłaszcza w niektórych komitetach małomiasteczkowych i gminnych. Jednak sytuacji takiej dłużej tolerować nie wolno, staje się ona bowiem jedną z najpoważniejszych trudności i przeszkód w dalszym rozwoju partii. Dlatego też najbardziej aktualną i pilną sprawą w dziedzinie organizacyjnej jest wypowiedzenie najostrzejszej wojny biurokratom wszelkiej maści, zwalczać przy tym należy w pierwszej kolejności wszelkie objawy biurokratyzmu w aparacie i instancjach partyjnych.

Śmielej rozwijać i organizować oddolną krytykę

Orężem w tej walce musi być krytyka i samokrytyka, ubojowienie przy jej pomocy wszystkich organizacji partyjnych, konsekwentne przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, troska i odpowiedzialność organizacji partyjnej za każdego jej członka i kandydata, przydzielanie zadań wszystkim bez wyjątku członkom partii. Skończyć należy z tolerowaniem stałej kategorii tzw. biernych członków partii, należy zmierzać wytrwale do tego, aby w życiu i działalności partii brali czynny udział wszyscy jej członkowie, zaś aktywiści partyjni wyróżniać się mają wypełnianiem bardziej odpowiedzialnych zadań w pracy masowo-politycznej i organizacyjnej ze względu na swe większe doświadczenie czy wiedzę.

Krytyka i samokrytyka jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportuniści, biurokraci i sekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się tylko da. Obawa przed krytyka, niechęć do samokrytyki u tych czy innych towarzyszy to najpewniejsze sygnały, że istnieje niebezpieczeństwo wypaczenia, że jest coś złego, co wymaga mobilizacji uwagi wszystkich członków organizacji partyjnej, wnikliwej ich kontroli.

Lenin ostrzegał:

„...trzeba, abyśmy zrozumieli, że walka z biurokratyzmem jest walką absolutnie konieczną i że jest ona tak samo skomplikowana, jak zadanie walki z żywiołem drobnoburżuazyjnym".

„Jeśli chcemy walczyć z biurokratyzmem, musimy przyciągnąć do tego dołу..." albowiem *„w jakiż inny sposób można położyć kres biurokratyzmowi, jeśli nie przez przyciągnięcie robotników i chłopów?"*

A więc należy śmielej, aktywniej rozwijać, organizować oddolną krytykę i kontrolę działalności organów państwowych, zakładowych, związkowych itp., zarówno tych, którymi kierują członkowie partii, jak i tych, którymi kierują bezpartyjni. To znaczy należy wychowywać, przyuczać i pobudzać do krytyki i kontroli bezpartyjne masy robotników, chłopów, inteligentów. *„Siła komunistów* — uczy towarzysz Stalin — *polega na tym, że umieją otaczać naszą partię milionowym aktywem bezpartyjnym".*

Szczególnie ostro krytykował towarzysz Stalin partyjników pracujących na wsi, którzy chełpiąc się swoją partyjnością

„...nie pozwalają bezpartyjnym zbliżyć się do siebie. Jest to złe i szkodliwe — mówił towarzysz Stalin. — *...My, bolszewicy, nie osiągnęlibyśmy tych sukcesów, które mamy teraz, gdybyśmy nie umieli zdobyć dla partii zaufania milionów bezpartyjnych robotników i chłopów. A co jest do tego potrzebne? Do tego potrzebne jest, żeby partyjnicy nie odgradzali się od bezpartyjnych, żeby partyjnicy nie zasklepiali się w swej skorupie partyjnej, żeby nie chełpili się swoją partyjnością, lecz przysłuchiwali się głosowi bezpartyjnych, żeby nie tylko uczyli bezpartyjnych, ale również uczyli się od nich".*

„...Nie chełpliwość, lecz skromność zdobi bolszewika" — dodaje następnie towarzysz Stalin.

Czyż trzeba dowodzić jak aktualne, jak doniosłe znaczenie mają te słowa dla naszej partii, szczególnie na wsi, gdzie organizacje partyjne rozwijają się zupełnie niewspółmiernie do rzeczywistych możliwości, gdzie istnieje jeszcze bardzo wiele tzw. „białych plam", co oznacza istnienie gromad, gdzie brak wszelkiej organizacji partyjnej, gdzie kontrola i kierownictwo instancji partyjnych dociera nader rzadko, gdzie klikowość, kumoterstwo, samowola jeszcze nie znajdują należytego odporu, gdzie poziom życia partyjnego jest jeszcze bardzo niski. Liczba chłopów i robotników rolnych w partii sięga łącznie zaledwie 192 tysięcy osób, co stanowi 17 proc. ogólnej liczby członków partii, wówczas gdy odsetek urzędników sięga prawie 20. Na 350 tysięcy pracowników PGR-ów i POM-ów, w partii zorganizowanych jest 40 tysięcy. I jakże partia może prawidłowo pokierować procesem socjalistycznej przebudowy wsi przy obecnym stanie organizacyjnym zarówno pod względem ilościowym, jak i — co jest jeszcze bardziej istotne — jakościowym?

Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? W dużym nieraz zaniedbaniu kontroli i pracy zarówno organizacyjnej jak polityczno-masowej w wiejskich organizacjach partyjnych przez niektóre komitety wojewódzkie i powiatowe. Można by też przytoczyć wiele przykładów oportunistycznej, wprost karygodnej tolerancji ze strony niektórych instancji partyjnych wobec objawów wykolejania się i demoralizacji poszczególnych partyjników. Ileż to razy instancje centralne musiały wkraczać, zaalarmowane listami, skargami czy ustnymi zażaleniami ludności, przeciwko karygodnej samowoli, wobec której instancje terenowe zachowywały liberalną, tolerancyjną postawę. Troszczyć się należy coraz bardziej i wytrwale o wzbogacanie treści naszego życia partyjnego, o rzeczowość i napięcie ideowe naszych zebrań partyjnych. Mniej ogólników i gadulstwa, więcej konkretnych spraw, więcej śmiałej krytyki wzajemnej i samokrytyki. Walczmy z nadmiarem wszelkich zebrań, stać już nas przecież na to, ażeby unikać marnotrawstwa czasu, aby nasza praca organizacyjna była bardziej uporządkowana i sprawna.

Podnieść na wyższy poziom metody kierownictwa

Jakiż wniosek należy wyciągnąć z tego, co powiedziałem? Należy wezwać komitety partyjne, organizacje partyjne i cały aktyw partyjny do wytężonej pracy nad podniesieniem na wyższy poziom stanu organizacyjnego i metod kierownictwa we wszystkich organizacjach i instancjach partyjnych od góry do dołu. Jeżeli mamy godnie i skutecznie wypełnić nowe, bardziej odpowiedzialne i bardziej złożone zadania, o których dziś mówiłem, musimy przede wszystkim ubojowić, uaktywnić i silniej powiązać z masami pracującymi wszystkie nasze organizacje partyjne. Wskazania szczegółowe, jak powinniśmy to czynić zawarte są w uchwałach KC.

Uchwały, instrukcje, wytyczne instancji kierowniczych są często szybko zapominane, chowane do szuflad i niewykonywane w praktyce, ponieważ brak jest systematycznej, zorganizowanej kontroli ich wykonania.

„Dobrze zorganizowana kontrola wykonania — mówił na XVII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin — *to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i kancelaryjnych formalistów. Można z całą pewnością powiedzieć, że dziewięć dziesiątych naszych luk i wyłomów jest wynikiem braku należycie zorganizowanej kontroli wykonania".*

Szczególne znaczenie dla podniesienia stanu organizacyjnego i polepszenia jakościowego składu partii posiada uchwała KC z grudnia ub. r. i późniejsze wytyczne o uporządkowaniu ewidencji partyjnej. Ostatnio KC polecił komitetom wojewódzkim sprawdzenie jak wykonywana jest ta uchwała i okazało się, że nie tylko dołowe instancje, ale i niektóre komitety wojewódzkie nie zabezpieczyły prawidłowego wykonania tej uchwały, nie interesowały się jej realizacją przez podległe ich kierownictwu organizacje partyjne. Oto, gdzie leży źródło wadliwej pracy komitetów partyjnych. A przecież jak uczy nas towarzysz Stalin:

„Po wytyczeniu słusznej linii politycznej trzeba tak dobrać pracowników, aby na stanowiskach stanęli ludzie, którzy umieją realizować dyrektywy, którzy zdolni są zrozumieć dyrektywy, którzy zdolni są przyjąć te dyrektywy jako swoje własne i potrafią wprowadzać je w życie. W przeciwnym wypadku polityka traci sens, przekształca się w wymachiwanie rękami".

Niestety, wielu naszych towarzyszy przyzwyczaiło się wymachiwać rękami, dawać dużo dyrektyw, często komenderować, nie troszcząc się o to, żeby dyrektywy, o ile są celowe i słuszne, były zawsze wcielane w czyn, żeby za słowami podążał zawsze odpowiedni wysiłek organizacyjny, aby wskazaniom kierowniczym zawsze towarzyszył odpowiedni dobór ludzi, prawidłowa organizacja ich pracy, sprawdzanie i ocena, jak wywiązują się oni z powierzonych im zadań. Tylko w ten sposób wychowuje się ludzi, zapewnia się ich rozwój, podnosi się ich poczucie odpowiedzialności i oddanie sprawie. Ludzie nie sprawdzani, ludzie, którym się nie pomaga, nie ocenia ich konkretnej pracy, o których zapomina się na czas dłuższy i nie kontroluje ich codziennej działalności — odrywają się od partii i od mas, wpadają często w zarozumialstwo, nabierają biurokratycznych narowów, zatracają bojową czujność, która nie powinna opuszczać komunistów nigdy ani na chwilę. Musimy nieustannie pamiętać, że partia — to wielka siła, która kieruje pracą milionów, wychowuje te milionowe masy pracujące do nowego życia, kształtuje ich świadomość, a czyni to w codziennej walce, w ostrej i nieubłaganej walce z przeżytkami kapitalizmu, z tradycjami i nawykami, które wszczepiała tym masom stara ideologia burżuazyjna. Do nawyków tych należy właśnie sobkostwo, chciwość, zarozumialstwo, ulegание wynaturzeniom moralnym, tak charakterystycznym dla burżuja-pasożyta, myślącego tylko o tym, jak żyć kosztem innych. My, komuniści, przeciwstawiamy zwyrodnieniu moralnemu burżuazji nasz hart ideowy, bojowość rewolucyjną, bezgraniczne oddanie sprawie proletariatu, najgłębszą ofiarność i patriotyzm w walce o nowy ustrój społeczny i o szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny, o nieustanny, twórczy postęp ludzkości. Komunista, który nie kontroluje swego postępowania i swych uczuć ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proletariackiej, może łatwo stoczyć się w bagno nawyków burżuazyjnych. Ale za członka partii odpowiedzialna jest jego organizacja, on zaś obowiązany jest poświęcić partii wszystkie swe wysiłki, najgorętsze swoje uczucia i każde tchnienie swego życia. Organizacja partyjna, która nie sprawdza, nie ocenia, nie troszczy się o członka partii, dopuszcza do zagubienia się gdzieś członków partii, nie może być uznana za organizację prawdziwie bolszewicką.

Wyżej sztandar współzawodnictwa — młodzież w pierwszym szeregu

Oczywiście byłoby wielkim błędem nie widzieć olbrzymich osiągnięć naszej partii nie tylko w dziedzinie zadań politycznych, gospodarczych i wychowawczych, ale również i w dziedzinie organizacyjnej. Bez wytężonej pracy organizacyjnej nie osiąga się nic na żadnym polu działalności. A partia nasza ma osiągnięcia — i to duże — we wszystkich niemal dziedzinach naszego przebogatego dziś życia społecznego.

Ileż to razy partia nasza potrafiła mobilizować i uruchamiać w akcji setki tysięcy aktywistów partyjnych i bezpartyjnych oraz kierować nimi sprawnie i szybko w okresach wielkich i ważnych zadań. Weźmy choćby dla przykładu zeszłoroczną jesienną akcję skupu zboża i ziemniaków, w czasie której partia potrafiła uaktywnić rady narodowe i organizacje masowe, skierowując do akcji dziesiątki tysięcy aktywistów partyjnych, którzy wykazali bezgraniczną ofiarność i oddanie dla partii. W toku potężnej pracy polityczno-masowej partia umiała nawiązać bezpośredni kontakt z milionowymi masami mało- i średniorolnych chłopów, sparaliżować wraz z nimi wszelkie próby kułackiego sabotażu w wypełnianiu zobowiązań wobec państwa i podnieść na wyższy poziom życie polityczno-społeczne wsi w tym okresie. Partia w oparciu o pomoc ZMP i związków zawodowych jest inicjatorem i kierownikiem socjalistycznego współzawodnictwa pracy w przemyśle, w transporcie, w komunikacji, w budownictwie, rolnictwie itp., a więc w ruchu, który jest dziś potężną siłą napędową w realizacji naszego planu sześcioletniego, naszego budownictwa socjalistycznego. W I kwartale bież. roku w socjalistycznym współzawodnictwie pracy wzięło udział łącznie 3.860.000 robotników, tj. 75 procent ogólnej liczby zatrudnionych w tych działach gospodarki narodowej. W odróżnieniu od poprzednich lat do współzawodnictwa włączają się coraz liczniej inżynierowie, technicy, naukowcy i pracownicy umysłowi. Dużego rozmachu nabiera popularyzacja nowych metod pracy, nowych form współzawodnictwa, a także ruch racjonalizatorski wśród młodzieży pracującej — zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej i niezrzeszonej. W atmosferze wielkiego entuzjazmu rozwija się współzawodnictwo naszej młodzieży w związku z przygotowaniami do Zlotu lipcowego. Związek Młodzieży Polskiej — najbliższy i najdzielniejszy pomocnik partii — rozwinął w tej akcji olbrzymią inicjatywę, uaktywniając wokół haseł Zlotu milionowe szeregi młodzieży pracującej i uczącej się, zrzeszonej i niezrzeszonej. Partia i kierowane przez nią organizacje masowe rozwijają wielką pracę kulturalno-masową, propagandową, ideologiczno-szkoleniową i polityczną, w której uczestniczą wielomilionowe masy pracujące.

Ale Lenin i Stalin przestrzegali nas przed upajaniem się osiągnięciami i uczyli nas, jak formować nowe siły, jak przegrupowywać bojowe szeregi do nowych zadań, jak przełamywać rodzące się trudności i przeszkody. Można to uczynić skutecznie tylko przez utrzymywanie organizacji w stanie gotowości bojowej, tylko walcząc nieubłaganie z nastrojami oportunizmu, samozadowolenia, z nastrojami żywiołowości drobnomieszczańskiej, które cisną wciąż na nasze szeregi.

Stoją przed nami przecież wielkie, ogromnej wagi zadania. Przebudowujemy naszą ojczyznę w kraj socjalizmu, podnosimy nasz naród na szczyty nowej, wielkiej epoki dziejowej, przekształcamy go w naród socjalistyczny. Czyż moglibyśmy wykonać takie zadania bez nieustannego podnoszenia poziomu naszej awangardy, metod jej kierownictwa życiem i pracą milionów, bez coraz głębszego włączania się w tętno życia tych milionów, bez nieustannej pracy nad pogłębianiem więzi między partią i narodem? Czy moglibyśmy wykonać tak wielkie zadania bez podnoszenia wymagań w stosunku do siebie, bez nieustannego pogłębiania naszej wiedzy, bez stawiania sobie wysokich wymagań w dziedzinie podnoszenia swych kwalifikacji, hartu bojowego, czujności, sprawności organizacyjnej? Nie, w żadnym razie nie moglibyśmy tego uczynić bez ofiarnych i wielkich wysiłków, bez opanowywania wielkich wskazań i wytycznych nauki marksistowsko-leninowskiej.

A zatem w dziedzinie organizacyjnej stoją przed nami następujące pilne i aktualne zadania poza wymienionymi już poprzednio:

1 walczyć nieubłaganie z objawami biurokratyzmu w aparacie partyjnym, państwowym, społecznym; wzmocnić pracę i opiekę nad działalnością rad narodowych;

2 oczyszczać nieustannie organizacje partyjne z elementów przypadkowych, zbiurokratyzowanych i demoralizujących się; wzmóc walkę z pijaństwem, z marnotrawstwem oraz z wszelkimi formami trwonienia mienia społecznego; oddawać bezzwłocznie pod sąd i usuwać z partii tych, którzy skrycie czy jawnie biorą udział lub tolerują rozdrapywanie majątku społecznego;

3 zmobilizować uwagę całej partii na konieczność stałego jakościowego umacniania organizacji partyjnych oraz pozyskiwania dla partii najaktywniejszych robotników, chłopów oraz przedstawicieli inteligencji twórczej; energiczniej realizować uchwały i instrukcje KC w dziedzinie regulowania wzrostu i składu partii oraz uporządkowania ewidencji partyjnej;

4 wprowadzić systematyczną kontrolę wykonania uchwał instancji partyjnych;

5 śmielej stosować i udostępniać masom metodę krytyki i samokrytyki we wszystkich ogniwach działalności aparatu państwowego, społecznego oraz w działalności wewnętrznopartyjnej;

6 podnieść na wyższy poziom kierownictwo partyjne kadrami w myśl uchwał IV Plenum KC;

7 skupić uwagę instancji i organizacji partyjnych na konieczności rozbudowy organizacji partyjnych na wsi i ulepszeniu kierownictwa oraz kontroli nad działalnością tych organizacji ze strony wszystkich instancji partyjnych; wzmocnić kadry partyjne wiejskich organizacji przez odpowiednią mobilizację i przesunięcie doświadczonych działaczy partyjnych z przemysłu — ze szczególnym uwzględnieniem sektora socjalistycznego w rolnictwie;

8 wzmocnić pracę polityczno-masową i propagandową zwłaszcza na wsi, gdzie była ona dotąd stosunkowo słaba; troszczyć się o ścisłą współpracę z organizacjami ZSL;

9 zaktywizować organizacje partyjne w kierunku śmielszego wysuwania w toku akcji polityczno-masowych wyróżniających się swą postawą społeczną i aktywnością działaczy chłopskich na stanowiska państwowe

(Dalszy ciąg na str. 5)

O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

(Dalszy ciąg ze str. 4)

i społeczne — zwłaszcza w komisjach rad narodowych i spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, w świetlicach i zespołach kulturalno-oświatowych, obejmować tego typu działaczy właściwie organizowaną akcją szkoleniową, wciągać ich do szeregów ZMP, przeprowadzać wśród nich werbunek do organizacji partyjnych na podstawie wnikliwej oceny ich dojrzałości ideologicznej;

10 politycznie i organizacyjnie przygotować wszystkie ogniwa partyjne do wielkiej batalii politycznej na jesieni — w wyborach do Sejmu.

Śmiało i pewnie torujmy drogę naszemu narodowi do zwycięstwa w walce o socjalizm

Walka o pokój, demokrację i socjalizm na obecnym etapie, w obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej wiąże nasze wszystkie zasadnicze zadania polityczne i ekonomiczne, narodowe i międzynarodowe, aktualne i długofalowe — w jednolity zespół zadań, których wyrazem jest właśnie codzienna realizacja planu 6-letniego.

Lenin mówił jeszcze w 1921 roku:

„Najważniejszy wpływ na międzynarodową rewolucję wywieramy obecnie przez naszą politykę gospodarczą... Na ten grunt przeniesiona została walka w skali światowej Jeśli rozstrzygniemy to zadanie — to wygraliśmy w skali międzynarodowej z całą pewnością i ostatecznie. Dlatego zagadnienia budownictwa gospodarczego nabierają dla nas znaczenia zupełnie wyjątkowego"...

Wówczas ZSRR był jedynym krajem budującym socjalizm. Dziś wraz ze Związkiem Radzieckim, za przykładem Związku Radzieckiego, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego wiele narodów, a w ich liczbie i nasz, wstąpiło na drogę wielkiego, planowego budownictwa gospodarczego, o którym mówił towarzysz Lenin. Polityka gospodarcza krajów obozu socjalistycznego nabrała jeszcze większego znaczenia i wpływ jej w skali światowej rozszerza się coraz bardziej. Dziś śmiało można powiedzieć, że zadania postawione przez towarzysza Lenina, dzięki genialnemu kierownictwu towarzysza Stalina rozstrzygają się tak, jak on przewidywał. (Oklaski).

Towarzysze!

A więc jeszcze mocniej, energiczniej mobilizujmy swoje siły, siły partii, siły naszej dzielnej i ofiarnej młodzieży, która jest naszą przyszłością i naszą niezawodną nadzieją, jeszcze śmielej organizujmy siły milionowych mas pracujących z miast i wsi do naszego budownictwa socjalistycznego! Nasze najbliższe zadanie — to pomyślne wykonanie decydującego o dalszych sukcesach naszych planów programu obecnego trzeciego roku 6-latki. Nasze hasło, zagrzewające do boju i prowadzące w przyszłość — to umacnianie frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni! Niechaj więc jednoczą się i rozwijają swój wielki marsz twórczy wielomilionowe szeregi ludu pracującego! Niechaj prowadzi nas nieugięcie naprzód wielka nauka i idea marksizmu-leninizmu. Z jeszcze większym napięciem myśli, woli i zapału bojowego śmiało i pewnie torujmy drogę naszemu narodowi do zwycięstwa w walce o socjalizm! (Burzliwe oklaski).

Końcowe przemówienie

Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

Towarzysze!

Dyskusja odzwierciedliła zasadniczą zgodność w ujmowaniu zadań, jakie stoją przed partią w obecnym okresie w najważniejszych działach naszej gospodarki narodowej. Dyskusja potwierdziła, że trudności, które napotykamy w swej pracy, wymagają:

1) wszechstronnego wzmacniania spójni między miastem a wsią w oparciu o sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym i okiełznania elementów kapitalistycznych, które godzą w nasze budownictwo socjalistyczne,

2) nieustannego podnoszenia aktywności naszej pracy partyjnej, wzmacniania więzi naszych organizacji partyjnych z milionowymi masami bezpartyjnych robotników i chłopów, podnoszenia autorytetu partii wśród mas bezpartyjnych, budzenia w nich ufności i wiary w słuszność polityki naszej partii jako siły, kierującej budownictwem socjalistycznym,

3) usprawniania i ulepszania naszego kierownictwa partyjnego zarówno w codziennej pracy nad realizacją planowych zadań naszej gospodarki narodowej, jak i w dziedzinie życia materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Takie są trzy podstawowe wnioski wynikające z analizy naszych dotychczasowych osiągnięć i naszych trudności, trzy podstawowe warunki przezwyciężenia przeszkód, jakie partia napotyka w swej działalności w obecnym okresie, a zarazem trzy podstawowe zadania, niezbędne dla rozszerzenia, umocnienia i dalszej skutecznej realizacji frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni, co jest naczelnym hasłem naszej partii na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego — zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC.

Dyskusja w pełni potwierdziła, że nasze trudności gospodarcze, na które napotykamy, są trudnościami wzrostu, że są to trudności wynikające z konieczności łamania oporu wroga klasowego przy realizowaniu decydującego dla naszej przyszłości i naszej niepodległości zadania jak najszybszego uprzemysłowienia naszego kraju, z szybko wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących, za którymi nie zawsze nadąża ta czy inna dziedzina szybko rozwijającej się, ogólnie biorąc, gospodarki narodowej. Głównym źródłem tych trudności w chwili obecnej jest nadmierne pozostawanie w tyle tempa wzrostu naszego rolnictwa w porównaniu ze wzrostem przemysłu, w porównaniu z rosnącymi szybko potrzebami. Stąd wynika ważne zadanie gospodarcze — podciągnięcia rolnictwa, zabezpieczenia szybszego wzrostu produkcji zarówno indywidualnych gospodarstw chłopskich, jak i produkcji socjalistycznego sektora w rolnictwie. Temu zadaniu winno odpowiadać odpowiednie przegrupowanie sił, odpowiednie wzmocnienie wysiłków organizacyjnych partii na wsi, odpowiednie rozszerzenie i usprawnienie kierownictwa partyjnego w socjalistycznym sektorze rolnictwa: w PGR-ach, POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych, ogólne podniesienie poziomu pracy komitetów powiatowych i gminnych. Temu zadaniu winno też poważnie pomóc wzmocnienie wysiłków w dziedzinie rozwoju spółdzielczości chłopskiej wszelkiego typu — w dziedzinie wzmacniania istniejących już spółdzielni produkcyjnych oraz większego rozmachu w organizowaniu nowych. Temu zadaniu musi przede wszystkim towarzyszyć wszechstronne uaktywnienie i rozszerzenie pracy polityczno-masowej na wsi, jako podstawowego warunku umacniania sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym w oparciu o biedotę i w walce o izolację polityczną, ograniczanie i wypieranie kułactwa, umacniania roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

Zadania te łączą się również jak najściślej z aktualną wielką kampanią polityczną, w którą wchodzimy obecnie, mianowicie z kampanią wyborów do Sejmu i rad narodowych, z zadaniem realizacji zasad nowej Konstytucji w dziedzinie struktury władz państwowych. Akcja ta wymaga od partii, aby przystąpiła niezwłocznie do umacniania punktów swego oparcia na wsi, do uaktywnienia pracy polityczno-masowej na wsi, do formowania wokół partii szerszego aktywu bezpartyjnych przodujących chłopów, do usprawnienia i pogłębienia ruchu łączności fabryk ze wsią, do wszechstronnych wysiłków w kierunku wzmocnienia więzi z biedotą chłopską i milionowymi masami chłopów średniorolnych, w celu dalszego umocnienia autorytetu klasy robotniczej i naszej partii na wsi. Bez poważnej mobilizacji aktywu partyjnego w kierunku realizacji tych wytycznych, bez wytężenia pracy komitetów wojewódzkich, powiatowych i gminnych — nie wykonamy tych zadań.

Oczywiście, sprawy pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem nie powinniśmy traktować tylko z punktu widzenia tych czy innych zadań bieżących, jak to często miało miejsce w dotychczasowej praktyce wielu naszych organizacji partyjnych.

> *„Spójnia jest nam potrzebna po to — mówił towarzysz Stalin — by zbliżyć chłopstwo do klasy robotniczej, by przekuć świadomość chłopstwa, przetworzyć jego psychikę indywidualisty, przerobić je w duchu kolektywizmu i przygotować w ten sposób likwidację, zniesienie klas na bazie społeczeństwa socjalistycznego".*

A więc sprawa pogłębiania spójni między klasą robotniczą i chłopstwem jest zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej partii, a więc wysiłki w kierunku pogłębiania tej spójni muszą być nieustanne i trwałe. Nie wszystkie organizacje partyjne zdają sobie w swej praktyce z tego sprawę. Hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni zawiera w sobie również, jako hasło naczelne partii, konieczność wzmacniania i pogłębiania spójni między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego. Mówiliśmy o tym na VI Plenum KC, ale po tym Plenum musieliśmy stwierdzić szereg rażących błędów i wypaczeń linii partyjnej, jakich się dopuściły niektóre ogniwa partii w praktyce na tym właśnie odcinku naszych zadań. A więc niektóre organizacje partyjne powtarzają hasła partii mechanicznie, nie wnikając w ich sens i nie troszcząc się o właściwą realizację w konkretnej pracy codziennej, w działalności praktycznej. Hasło frontu narodowego oznacza przecież konieczność wzmacniania więzi politycznej między klasą robotniczą i wielomilionowymi masami pracującymi zarówno na wsi jak w mieście pod hegemonią i kierownictwem klasy robotniczej! Nic przecież innego nie może oznaczać hasło frontu narodowego, jak właśnie jak najszerszy front mas pracujących, które są rdzeniem i olbrzymią większością narodu, siłą napędową jego dziejów — w walce z resztkami elementów kapitalistycznych, które jeszcze istnieją, ale które już są skazane u nas na wymarcie, muszą nieuchronnie zanikać jako nie dające się pogodzić z nowym ustrojem gospodarczym, społecznym i politycznym. A wśród mas pracujących obok klasy robotniczej najpoważniejszą liczebnie i gospodarczo siłą są właśnie chłopi pracujący mało- i średniorolni. Zatem front narodowy oznacza front klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i pracującej inteligencji przeciwko elementom kapitalistycznym, które przeciwstawiają się naszej walce o pokój i pomyślną realizację planu 6-letniego — stawiają opór naszym planom uprzemysłowienia Polski, zabezpieczenia jej obronności i niepodległości, przeciwstawiają się planom budownictwa socjalistycznego.

Oto na czym polega zarówno narodowa jak i klasowa istota naszego hasła frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni. Nasz program klasowy, program ideologii proletariackiej zrósł się jak najściślej i niepodzielnie z podstawowymi interesami narodu, z istotą jego niepodległości, szybkiego wzrostu jego sił, wzrostu jego zwartości i mocy wewnętrznej, szczęśliwszego rozwoju jego dalszych dziejów, jego wielkości. Analizowaliśmy na tym Plenum naszą teraźniejszość w dziedzinie ekonomiki, wskazywaliśmy na charakter istniejących w niej obecnie przeciwieństw i nakreśliliśmy jasną i wyraźną drogę ich przezwyciężenia. Nasze budownictwo socjalistyczne odbywa się oczywiście nie w ciszy, spokoju, w łagodnym posuwaniu się naprzód bez wszelkich trosk i trudności — bo o przejściu z ustroju kapitalistycznego do ustroju socjalistycznego w taki bezbolesny, błogi i łagodny sposób mogą myśleć tylko ludzie z księżyca. Nasze budownictwo odbywa się w walce i to bardzo ostrej walce z niedobitkami klas pasożytniczych, rozwija się ono w walce z trudnościami i inaczej być nie może. Zadaniem naszej polityki jest kierować umiejętnie walką, nie obawiać się trudności, uczyć się pokonywać trudności i kroczyć twardo i śmiało, czujnie i ofiarnie naprzód z najgłębszą wiarą w zwycięstwo.

Mówiliśmy o tym — i to jest bardzo istotne — że dla pomyślnego kierowania walką i budownictwem socjalistycznym nie wystarcza przełamywać trudności i przeciwieństwa gospodarcze, ale należy koniecznie i nieodzownie przełamywać trudności w naszej wewnętrznej działalności partyjnej, należy walczyć z całą energią o to, aby nasze metody kierownictwa odpowiadały wymaganiom i warunkom zmieniającej się sytuacji, ażeby poziom kierowania przez nas masami podnosił się odpowiednio do nowych zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych. A zadania te pogłębiają się i rosną wraz z rozwojem i wzrostem naszych przeobrażeń społecznych, wraz ze wrostem i rozwojem klasy robotniczej, wraz z ciągłą poprawą materialnych i kulturalnych warunków bytu mas pracujących. Warunkiem podstawowym pomyślnego pokonywania wszelkich trudności we wszystkich dziedzinach naszego życia jest właśnie przełamywanie trudności, braków i niedomagań powstających w działalności partii będącej siłą, nadającą właściwy kierunek wszystkim zadaniom budownictwa socjalistycznego.

Mówiliśmy o konieczności zmiany metod naszego kierownictwa w przemyśle, który w ciągu ostatnich lat wyrósł nieporównanie, przekształcił się już w poważnej mierze w nowy przemysł i stawia przed nami nowe wymagania w zakresie kierownictwa. Cóż oznacza ta zmiana metod jeśli chodzi o partię, o jej zadania? Oznacza ona konieczność zerwania ze starymi nawykami administrowania i komenderowania, konieczność podniesienia poziomu naszego kierownictwa przez dobór ludzi o odpowiedniej kwalifikacji, o dużej znajomości rzeczy, przez podnoszenie wiedzy samych pracowników partyjnych, przez odpowiedni podział zadań, przez usprawnienie wewnętrznej organizacji pracy partyjnej, przez nowy styl pracy.

> *„Aby kierować należycie — uczy towarzysz Stalin — trzeba znać przedmiot, trzeba studiować przedmiot sumiennie, cierpliwie, wytrwale. Nie można kierować pracą na wsi nie znając gospodarki rolnej, nie znając spółdzielczości, nie zapoznawszy się z polityką cen, nie wyuczywszy się ustaw, które mają bezpośredni związek ze wsią. Nie można kierować pracą w mieście nie znając przemysłu, nie badając bytu robotników, nie nastawiając ucha na żądania i potrzeby robotników, nie znając spółdzielczości, związków zawodowych, zagadnień świetlicowych".*

Wychowujmy naszych aktywistów, naszą kadrę partyjną na działaczy, na przywódców klasy robotniczej, mas pracujących, narodu. Wychowujmy ich na działaczy nowego typu, a nie na funkcjonariuszy-urzędników!

Słusznie walczymy z niechlujstwem i bałaganiarstwem, z improwizatorstwem w pracy partyjnej. Dbać musimy o porządek, o systematyczność i o plan w pracy. Ale strzeżmy się papierkowości, strzeżmy się zurzędniczenia w pracy partyjnej, bo bezduszność i papierkowość jest zaprzeczeniem stylu i ducha pracy partyjnej, jest zaprzeczeniem myśli politycznej i walki politycznej jaką musi być przeniknięta praca partyjna.

Chodzi nam o to, aby wzorem bolszewików nasi działacze partyjni łączyli rzeczowość i gruntowną znajomość spraw, znajomość naszej ekonomiki, naszego wielobarwnego życia — z głęboką ideowością, z żarliwym ukochaniem naszej ojczyzny, Polski Ludowej, z żarliwym ukochaniem idei Polski Socjalistycznej — kwitnącej i szczęśliwej — zajmującej zaszczytne miejsce w rodzinie wolnych narodów.

Na pracy i działalności wielu naszych organizacji partyjnych ciąży jeszcze często atmosfera *żywiołowości*, wtedy gdy winna panować przemyślana, gruntownie przedyskutowana w zespołach aktywu partyjnego i ustalona ostatecznie przez instancję partyjną metoda planowej pracy. Mówiliśmy o biurokratyźmie i stwierdzaliśmy, że płynie on z nacisku żywiołu drobnomieszczańskiego, z odrywania się niektórych pracowników partyjnych lub części aparatu partyjnego od mas partyjnych, od klasy robotniczej.

Niektórzy towarzysze opacznie rozumieją rolę partii. Uważają oni, że skoro nasza partia jest partią stojącą obecnie u władzy, to ich zadaniem jako przedstawicieli partii jest otoczyć się zewnętrznymi atrybutami władzy, a ponadto naciskać całą parą na kierowników administracji gospodarczej czy państwowej, nie wychodzić z gabinetów dyrektorów czy przewodniczących rad i komenderować nimi, lub zastępować ich w ich zadaniach. Nie rozumieją oni, że zadaniem kierownictwa partyjnego jest nie komenderowanie i nie administrowanie, a wychowywanie polityczne, dobór ludzi, pomoc w ich pracy przez troskę o ich wzrost, o ich szkolenie, o stopniowe podnoszenie ich zadań, ich kwalifikacji i ich odpowiedzialności.

> *„Otoczyć pracowników gospodarczych atmosferą zaufania i poparcia, — uczył towarzysz Stalin — dopomóc im w kształtowaniu nowych ludzi, budowniczych przemysłu, uczynić stanowisko budowniczego przemysłu honorowym stanowiskiem socjalistycznego budownictwa — oto w jakim kierunku powinny teraz pracować nasze organizacje partyjne".*

Najważniejszą zaś rzeczą jest aby pracownicy partyjni, gospodarczy i administracyjni nigdy nie zapomnieli o tym, gdzie leży *źródło ich władzy*, ich odpowiedzialności, ich siły, żeby pamiętali, że źródłem tym jest klasa robotnicza, jej walka, jej codzienna praca, jej ofiarność, jej ideologia, którą obecnie wciela ona w czyn w procesie budownictwa socjalistycznego. A więc powinni oni wzmacniać nieustannie swą więź z klasą robotniczą, z masami pracującymi.

„Partia nasza jest silna i niezwyciężona dlatego, że kierując ruchem umie zachowywać i umacniać swą więź z wielomilionowymi masami robotników i chłopów".

Rozwijając nadal hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni musimy pogłębiać popularyzację tego hasła wśród najszerszych mas pracujących zarówno w mieście jak i na wsi.

Musimy przyznać samokrytycznie, że nie zawsze partia nasza potrafiła jasno, dobitnie, zrozumiale popularyzować — nie tylko wśród przodujących warstw, ale i wśród najmniej uświadomionych — znaczenie planu 6-letniego, poszczególne etapy i odcinki realizacji tego planu, olbrzymią przełomową wagę każdego z ważniejszych jego osiągnięć. A przecież uświadamianie ludowi pracującemu, najszerszym masom narodu — jaka jest treść naszej walki, naszych wysiłków, naszej pracy, jaki jest cel, kierunek, charakter wielkiej ofensywy politycznej, gospodarczej, produkcyjnej naszego frontu narodowego, naszej mobilizacji w walce o plan 6-letni — było jednym z podstawowych, najistotniejszych zadań postawionych przed każdą organizacją partyjną przez VI Plenum.

Nie wszystkie nasze organizacje partyjne nauczyły się wyrównywać w porę i szybko te

Dokończenie na str. 6)

O umocnienie spójni między miastem i wsią
w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

(Dokończenie ze str. 5)

odcinki frontu walki o plan 6-letni, które pozostają w tyle. A to jest przecież główne zadanie dowództwa, awangardy, organizacji partyjnej, jej kierownictwa. To jest teraz najważniejsze.

Rozwijająca się szybko nasza gospodarka narodowa, nowe i potężne zakłady pracy, nowoczesna technika, wymaga od swych kierowników i przywódców dobrej znajomości swych zadań, wymaga od nich wiedzy fachowej i talentu, wymaga też od nich jasnej orientacji w ogólnej polityce gospodarczej, w zadaniach naczelnych. Masy pracujące oczekują od swych kierowników i przywódców, od swych organizacji, wyraźnych i zrozumiałych wskazań chcą orientować się w podstawowych potrzebach, w zasadniczych zadaniach. Nie można mieć jednak jasnej orientacji w polityce gospodarczej bez znajomości obiektywnych praw ekonomicznych, na których opiera się marksizm-leninizm, bez przyswajania sobie wiedzy ekonomicznej.

Bez podnoszenia swej wiedzy nie można dziś wypełnić zadania wychowywania mas i upolitycznienia wszelkich naszych wysiłków na polu gospodarczym, w administracji, w pracy społecznej i wychowawczej.

Co należy rozumieć przez to upolitycznianie? Upolitycznić naszą codzienną pracę należy przez jej nieustanne wiązanie z podstawowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego, z naszą ideologią i programem, z zasadniczymi wytycznymi uchwał partyjnych, z podnoszeniem świadomości mas pracujących.

Zacieśniać więc nieustannie łączność z masami pracującymi miast i wsi, zwalczać objawy biurokratycznego samouspokojenia, śmiało rozwijać w tej walce oręż krytyki i samokrytyki, ulepszać metody naszego kierownictwa politycznego, gospodarczego, administracyjnego, usprawniać działalność rad narodowych — zwłaszcza na szczeblu gminnym, gdzie jest ona szczególnie słaba i mało kontrolowana, podnosić coraz wyżej świadomość mas — oto ważne zadania organizacyjne, które niewątpliwie pomogą nam w opanowaniu trudności i w wykonaniu zadań trzeciego roku planu 6-letniego.

Jeszcze mocniej cementujmy front narodowy!

Jakże wzbogaciły na przestrzeni ubiegłego roku swoje doświadczenia miliony Polaków! Rośnie zwartość narodu w walce o pokój i plan 6-letni.

Każdy miesiąc, każdy tydzień przynosi dowody słuszności naszej drogi, przynosi dowody przewagi obozu pokoju i socjalizmu, do którego należymy.

Każdy tydzień, każdy dzień przynosi nowe dowody przyjaźni i braterstwa jakie łączy naród polski z narodami Związku Radzieckiego, niezbite dowody nieocenionej wielkodusznej pomocy w przyspieszaniu naszego uprzemysłowienia, w utrwalaniu naszej niepodległości, w umacnianiu naszych granic i naszego bezpieczeństwa.

Każdy dzień i każda godzina przynosi nowe dowody naszej prężności i naszych rosnących, niewyczerpanych sił w budowaniu nowego życia i w usuwaniu niezmierzonych krzywd, całej brzydoty i wykoszlawienia, którymi obarczyły nas wieki wyzysku feudalnego, a potem kapitalistycznego.

Z każdym dniem coraz mocniejszym blaskiem jaśnieje w naszym życiu to, co jest najpiękniejszą spuścizną naszych ojców i przodków, ich myśli i ich tęsknot.

A więc, towarzysze!

Wypełniając wskazania VII Plenum KC idźmy do mas pracujących i nieśmy im zachętę do dalszej pracy, uczmy je i uczmy się sami przyswajać sobie wielkie wskazania i wytyczne nauki Lenina i Stalina z wiarą, że utorują nam niezawodnie drogę do zwycięstwa!

Tylko dwa razy do roku oglądają swą uczelnię
Mury PWSP zaludnią się
w czasie wakacji słuchaczami z całej Polski

Jeszcze tylko kilka ostatnich dni czerwca i w murach naszych wyższych uczelni uciichnie egzaminacyjny gwar, zapanuje 3-miesięczna, wakacyjna cisza. Ale... nie we wszystkich. Bo właśnie od 1 lipca, a więc wówczas gdy wszystkie już niemal uczelnie i szkoły zapadną w długi, wakacyjny sen — gmach PWSP wypełni się na przeciąg pięciu tygodni prawie półtoratysięczną, olbrzymią rzeszą studentów, którzy oglądają mury swej uczelni, jej pracownie, zakłady i laboratoria tylko... dwa razy do roku. Przez 5 tygodni latem i przez 1 tydzień zimą.

Jak to być może?

Otóż przy łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej istnieje specjalne Studium Zaoczne. Jego słuchacze, to właśnie owi nabywający wiedzę drogą korespondencyjną, „zaoczni" studenci.

Takich rozsianych na obszarze całego kraju „zaocznych" studentów, uczelnia łódzka posiada 1440 i tylu ich zjedzie do Łodzi na 1 lipca. Wszyscy oni są dziś nauczycielami w czynnej służbie, a więc pracują zawodowo i uczą się. 4-letnie studia zaoczne dadzą im dyplomy pełnokwalifikowanego nauczyciela szkoły średniej.

Co osiągną ci słuchacze podczas swego letniego pobytu w łódzkiej uczelni?

Całe dosłownie dnie będą im upływać na wykładach, ćwiczeniach, repetytoriach, konsultacjach indywidualnych i zbiorowych. No i oczywiście dla studentów zaawansowanych — na egzaminach rocznych. Stąd rozjadą się do domów „uzbrojeni" w skrypty, komentarze, niezbędną lekturę i książki, wypożyczone z własnej, uczelnianej biblioteki. PWSP wyposaża swych słuchaczy zaocznych we wszystkie potrzebne im do nauki materiały. Ci z najbardziej odległych zakątków naszych ziem, na przykład z Białostocczyzny, czy Ziem Odzyskanych zabiorą nawet ze sobą pożyczone z uczelni mikroskopy lub inne pomocne w nauce przyrządy.

Studenci ponadto otrzymują listownie z uczelni tematy i zadania do własnych opracowań, kontrolujących postępy w zdobywaniu wiedzy. Prace takie wysyłają studenci do uczelni, a ta zwraca je im poprawione i uzupełnione wyczerpującymi wyjaśnieniami.

Ostatnio PWSP sięgnęła po nową formę pomocy swym słuchaczom. W roku bieżącym w Łodzi i Warszawie uruchomiła ona dwa stałe punkty konsultacyjne, a we wszystkich większych miastach kraju uruchamia przynajmniej raz w miesiącu podobne — punkty niestałe. Instalowano je zazwyczaj w lokalach szkolnych, a prowadzili je delegowani tam przez uczelnię asystenci naukowi. Ta zupełnie nowa forma pracy, wymagająca dużego wprawdzie personelu naukowego, zdała w praktyce egzamin pomyślnie.

Studium posiada obecnie dwa wydziały. **Matematyczno-fizyczny** o kierunkach: matematycznym, fizycznym i chemicznym, oraz **przyrodniczo-geograficzny** o kierunkach: biologicznym i geograficznym.

Słuchacze studium to przeważnie młodzi nauczyciele, ale wielu z nich — to także ludzie starsi wiekiem, często na odpowiedzialnych stanowiskach dyrektorów szkół, wizytatorów, inspektorów. Zdarzają się i takie wypadki, że na studium uczą się m. in. matka i syn i oboje robią w nauce świetne postępy. Wszyscy studenci — młodzi i starsi — z zapałem zdobywają gruntowną wiedzę zawodową. Studia zaoczne wymagają od nich niemałego wysiłku, systematycznej i wytrwałej nauki.

Toteż niezwykły hart woli tych ludzi, którzy cały swój wolny od zajęć zawodowych czas poświęcają nauce musi budzić szacunek i należną ocenę.

Dla nich też, wychowawców nowego pokolenia światłych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski — kraj nasz stworzył ten nowy, wzorowany na doświadczeniach radzieckich i z każdym rokiem coraz to piękniej rozwijający się u nas typ studiów.

Z. N.

W rocznicę powstania robotników łódzkich

W CZWARTEK, 26 czerwca br. o godz. 19 odbędzie się w lokalu KLUBU przy ul. Piotrkowskiej 86

WIECZÓR

poświęcony POWSTANIU ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH W CZERWCU 1905 R.

SPOTKANIE ROBOTNIKÓW Z REDAKCJĄ „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

W PROGRAMIE:

Prof. Leon Gomolicki — referat, Halina Billing — recytacje, Michał Marchut — baryton — pieśni rewolucyjne robotn. Łodzi, Edward Przyłęcki — fortepian — utwory Chopina.

Wstęp wolny.

Pytania, na które znalazła się odpowiedź
Notatnik Czubaja pomoże
chłopom z Gosławic
w powzięciu ostatecznej decyzji

Z głośników radiowęzła rozbrzmiewała przyciszona melodia mazowieckiej „Kukułeczki". Odmierzał ją rytmiczny stukot kół pociągu. Czubaj, małorolny chłop z gromady Gosławice w. powiecie Radomsko — spoglądał przez okno. Już zaczynał rozpoznawać znane mu okolice. Na dalekim horyzoncie wschodziło słońce. Czubaj chciałby już być u celu. Już u siebie — w Gosławicach. Niecierpliwił się.

W pociągu wycieczkowym, zorganizowanym przez Związek „Samopomocy Chłopskiej" i „Orbis", jechało razem z nim ponad czterystu małorolnych chłopów z województwa łódzkiego.

Byli wśród nich członkowie komitetów założycielskich, byli ludzie z kilku powiatów — z łęczyckiego, kutnowskiego, łaskiego — którzy chcieli u siebie założyć spółdzielnię produkcyjne, ale pragnęli najpierw zobaczyć na własne oczy jak to wygląda gospodarka w spółdzielniach?...

Pociąg właśnie przejeżdżał przez zieloną dolinę, kiedy Czubaj spostrzegł krowę, pasącą się na rowie obok toru kolejowego. To wyrwało go z zadumy i przypomniało mu o zadaniach, jakie powierzyła mu gromada. Ostrożnie, aby nie zbudzić śpiącego obok Pietrowskiego z Maluszyna — wstał, zdjął z półki teczkę i wyjął z niej zeszyt.

Na pierwszej stronie od góry do dołu spisane były sprawy, o jakie miał się dowiedzieć. A więc: jakie są normy? Kto rządzi w spółdzielni? Ile godzin pracują? Jak duże są działki przyzagrodowe? Zapytać czy to prawda, że zabierają zboże i inwentarz?

Na drugiej stronie zeszytu zaczynały się notatki, w których Czubaj odpowiadał na wszystkie te pytania.

Położył zeszyt na kolanach, wyjął z kieszeni ołówek. Pociąg rzucał jego dłonią i papierem na wszystkie strony, więc niezgrabnymi, dużymi literami zapisał: — Łąki też mają piękne. Orane traktorami i zasiane szlachetnymi trawami. Koszą je trzy razy w roku. Krowa własna idzie na pastwisko razem z krowami spółdzielczymi. "

— Gdzie to było? Jak nazywała się ta spółdzielnia?

Czubaj przegląda swoje zapiski i teraz stwierdza, że nie wszystko zapisał dosyć dokładnie.

Przypomina sobie. Aha, to było Popielewo.

U nas podobna ziemia

Ziemia tam niezbyt dobra, taka jak u nas, ale hodowla daje im duży dochód. Mają dobrego szwajcera. Nazywa się Maćkowiak. Jak przyszedł do Spółdzielni było w chlewie tylko dziewięć świń, a teraz jest pięćdziesiąt sześć. Dniówka obrachunkowa była w pierwszym roku czternaście złotych, ale potem już dziewiętnaście. U nas, w Gosławicach można by też znaleźć takiego Maćkowiaka. Trzeba tylko poszukać...

Czubaj zajrzał do odpowiedzi na następne pytanie. — Kłamał kułak z Maluszyna, kiedy mówił, że członkowie nie mają nic do gadania. O wszystkim decydują sami spółdzielcy przez swój zarząd i zebranie. Organizacja partyjna i wydziały polityczne POM udzielają wszędzie wybitnej pomocy.

Spółdzielnia sprzedaje swoje płony państwu po dobrej cenie. Planowy skup wykonali z nadwyżką. Sto dziesięć procent w zbożu, dwieście osiemdziesiąt procent w ziemniakach, sto procent w dostawie żywca. Za otrzymane pieniądze wybudowali nową chlewnię, naprawili mieszkania, urządzili świetlice, zakupili krowy, rasowa trzoda i maszyny.

Życiorys „Pioniera"

W zeszycie Czubaja tkwią też dwie karty maszynopisu. To „życiorys" Spółdzielni „Pionier" w Wonorzu. Zapisane tam jest wszystko. Jak spółdzielnia powstała, jaka była walka o nią, jak się rozwija i jakie są plony.

Czubaj przypomniał sobie co mówiła jedna z kobiet w Wonorzu. To też trzeba powtórzyć swoim.

Przez trzy tygodnie było u nas piekło — opowiadała. — Wyzywałam swojego, że chce mnie zgubić, że chyba szatan w niego wstąpił, że chce iść do spółdzielni. Tak. Tak mówiłam, bo tak mówili inni. — A byłam głupia! Wszyscy byli głupi, którzy wierzyli tym, co straszyli spółdzielniami, jak diabłem!

Ale zmieniło się jak się ludzie dowiedzieli kto najbardziej straszył i dlaczego. I kto spalił stodołę Rutkowskiemu za to, że namawiał ludzi do wstępowania do spółdzielni. Kułakom zależało na tym, żeby ludzie nigdy nie wyzwolili się z niewoli u nich. Żeby na nich dalej pracowali.

Przekonali się

To, co Czubaj słyszał w Popielewie, Baranowie i w Wonorzu zadało kłam tym wszystkim plotkom, jakimi bogacze wiejscy tumanili dotąd gosławickich chłopów. Te trzy dni wędrówki po spółdzielniach województwa bydgoskiego odsłoniły przed chłopami województwa łódzkiego całą prawdę o wsi socjalistycznej, o wyższości gospodarki zespołowej.

Czubaj przypomina sobie, jak w Spółdzielni Produkcyjnej w Wonorzu stali między dwoma różnymi łanami pszenicy. Po prawej ręce stała pszenica spółdzielców. Wysoka, gęsta, kłosista. Z drugiej strony liche, niskie, rzadkie zboże rolników indywidualnych.

Prawda zwyciężyła

Podczas wycieczki Czubaj zwiedził także fabrykę sprzętu rolniczego w Inowrocławiu. Widział jak robotnicy produkują dla wsi parniki, wiadra, pompy. Oglądał też urządzenia uzdrowiska w Inowrocławiu, gdzie leczą się chłopi. Przekonał się na własne oczy, ile robi Polska Ludowa, jak pracują robotnicy na to, aby coraz bardziej rósł dobrobyt kraju, aby i chłopom niczego nie brakowało.

Tej Polsce, tym robotnikom trzeba dać więcej produktów rolnych. Więcej mleka, masła, tłuszczu.

Czubaj wie, że to zadanie spełnią wkrótce spółdzielnie produkcyjne, które powstaną jako znak zwycięstwa prawdy i postępu nad nienawistną, ciemną, kułacką plotką.

H. Wieszok

W pracowni uczonego — obrońcy pokoju

Wielki uczony polski, prezes Polskiej Akademii Nauk, przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, prof. dr Jan Dembowski jest czynnym naukowcem. Pracuje w zakładzie biologii eksperymentalnej Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie jest kierownikiem i w Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego w Łodzi, którego jest dyrektorem. Swoją wiedzą i długoletnim doświadczeniem prof. Jan Dembowski zawsze chętnie służy studentom, pomagając im w ich pracach naukowych.

Na zdjęciu prof. dr Jan Dembowski z żoną prof. Wiktorią Dembowską, także uczonym-biologiem, w otoczeniu młodych naukowców z Uniwersytetu Łódzkiego omawiają wyniki badań nad fauną morską. CAF fot. Wdowiński

GŁOSY i odgłosy
Kolonijne sprawy

Organizując przy Uniwersyteckim Studium Przygotowawczym kurs dla wychowawców kolonii letnich Wydział Oświaty Prezydium RN zapewnił słuchaczów, że wszyscy zostaną, po pomyślnym ukończeniu kursu, zatrudnieni. Niektórych absolwentów — studentów UŁ spotkał jednak przykry zawód, gdyż Wydział Oświaty nie wydał im skierowań do ośrodków kolonijnych polecając zgłaszać się do Prezydium RN co dwa dni celem uzyskania ewentualnego przydziału. Takie stanowisko powoduje, że część studentów, którzy poświęcili kilkadziesiąt godzin na przeszkolenie w okresie najintensywniejszych przygotowań do egzaminów muszą teraz — już w czasie sesji egzaminacyjnej — marnować cenne godziny wydeptując schody Wydziału Oświaty i nie mając pewności, że upragnione skierowanie otrzymają.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zapewnienia Wydziału Oświaty powstrzymały studentów w staraniach o uzyskanie wczasów akademickich, a w chwili obecnej wszelkie zapisy zostały już zamknięte.

Echo głosów

CZY NIEUZASADNIONA?

Mieszkańcy posesji przy ul. Kolejowej 3a w Andrzejowie nadesłali nam alarmujący list, w którym donosili o domu grożącym zawaleniem, nieczyszczonych od dawna kominach i niewywożonych od roku śmieciach. Interweniowaliśmy w tej sprawie w Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Nowosolnej i oto otrzymaliśmy odpowiedź, że wystąpienie mieszkańców tego domu jest nieuzasadnione, gdyż Prezydium GRN powołało dla tego domu administratora, który powinien załatwiać wszystkie tego rodzaju sprawy.

Wydaje nam się, że jeśli lokatorzy domu przy ul. Kolejowej stwierdzają nieporządki, to świadczy to dobitnie o niewywiązywaniu się administratora ze swych obowiązków. Administratora nie wystarczy powołać — trzeba również kontrolować jego pracę i w koniecznych wypadkach polecić mu wykonanie takich czy innych zaniedbanych przez niego czynności.

Odpowiedzi REDAKCJI

E. R. — List Pana przekazaliśmy z prośbą o interwencję do Miejskiego Przeds. Komunikacyjnego.

Jeden z wielu lokatorów — O awanturach wywoływanych przez właściciela domu należy powiadomić Milicję Obywatelską.

K. R. — Jak nas informuje Prezydium MRN w Konstantynowie, urzędnik o którym Pan pisze został wskutek powtarzających się skarg na jego pracę zwolniony z dniem 15 czerwca.

J. Michel — W sprawie kupna na raty motocykla należy wystąpić drogą służbową przez zakład pracy do Państwowej Komisji Etatów przy Prezydium Rady Ministrów, która, jeśli zachodzi konieczność posiadania przez Pana motocykla dla celów służbowych, wydać może zezwolenie na kupno z rozłożeniem należności na spłaty 20-miesięczne.

Lokatorzy domu przy ul. Grabowej 1 — Na skutek naszej interwencji posmołowanie dachu zostanie przeprowadzone w terminie do 1 sierpnia. Budynek zostanie zgłoszony do kapitalnego remontu w roku 1953.

NOTATNIK ŁÓDZKI

Dzisiaj o godz. 18 w auli uniwersyteckiej przy ul. Narutowicza nr 68 odbędzie się walne zebranie wyborcze delegatów na Zlot Młodych Przodowników do Warszawy. Po wyborach część artystyczna.

* * *

Odczyt ilustrowany przezroczami na temat „Bakterie sprzymierzeńcem imperialistów" wygłosi dziś w druga rocznice agresji na Koree w Klubie Miedzynarodowej Książki i Prasy o godz. 19 red. Wład. Orłowski.

* * *

Sesja DRN Łódź-Południe odbedzie sie jutro o godz. 17,30 w świetlicy Domu Ludowego w Józefowie (dojazd autobusem na trasie linii A).

27 bm. o godz. 17 w świetlicy ochotniczej straży pożarnej Mikołajów przy ul. Planowej 18 (dojazd tramwajem aleksandrowskim do Kochanówka) odbedzie sie sesja DRN Łódź-Północ.

* * *

Walne zebranie członków Koła Przyjaciół Niewidomych odbedzie sie w dniu 26 bm. o godz. 17 w sali PSS ul. Piotrkowska 76.

* * *

Posiedzenie Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego odbedzie się jutro o godz. 20 przy ul. Nowotki 21. Na posiedzeniu referaty wygłosza prof. dr M. Fuchs i dr J. Stadnicki.

* * *

W Ośrodku Szkoleniowym Ministerstwa Zdrowia rozpoczyna się w dniu 1 lipca 6-miesieczny kurs szkoleniowy dla kontrolerek sanitarnych. Nauka, wyżywienie i internat bezpłatne. Wymagane warunki przyjecia na kurs — ukończenie 7 klas szkoły podstawowej wiek od 21—40. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Woj. Stacja Sanitarno-Epidemiczna, Wodna 40, w godzinach 9—12 pokój 57 do dnia 25 bm.

Dziwna cisza w DMR przy ul. Napiórkowskiego

Ożywić pracę kulturalno - oświatową i wychowawczą

Jest taki DMR na terenie Łodzi, w którym panuje „żelazny podział" na dwie kategorie. Na kategorię dziewcząt „zaawansowanych" i „nowicjuszek". Gdzie „starsze" boczą się na młodsze, a „młodsze" z uczuciem zazdrości patrzą na starsze.

Mowa tu o DMR przy ul. Napiórkowskiego 43.

Widok dużego, nowowyremontowanego gmachu napawa przechodnia uczuciem zadowolenia. Ale ta cisza, absolutna prawie cisza w budynku... Wiadomo przecież, że gdzie młodość, tam śmiech, tam gwar... A tymczasem niczego podobnego tu nie usłyszycie. Nawet okna są pozamykane. Tylko od czasu do czasu wyglądają z niektórych — głowy młodych robotnic.

Gdybyście zaś weszli do gmachu, ujrzelibyście lśniące korytarze, czyste izby i ładną świetlicę, w której stoi nawet fortepian... Ale gdy zapytacie o zespół świetlicowy, czy gry towarzyskie — dziewczęta spojrzą na was ze zdziwieniem. Nie ma tam ani jednego, ani drugiego. Wprawdzie DMR temu według statutu nie przysługuje etatowy instruktor kulturalno-oświatowy, ale przecież jest tam koło ZMP skupiające 70 proc. dziewcząt, jest kierownictwo domu.

Rzecz cała ma się w tym, że w DMR przy ul. Napiórkowskiego nie ma silnego dobrze zorganizowanego kolektywu młodzieżowego. Organizacja ZMP-owska nie przejawia inicjatywy w pracy polityczno-uświadamiającej. Z drugiej strony zarząd zakładowy i dyrekcja ZPB im. 1 Maja, do którego DMR ten należy — nie interesują się życiem młodzieży.

Na terenie Łodzi jest osiem DMR-ów, w których mieszka przeszło półtora tysiąca młodzieży pracującej. Biorąc pod uwagę tę ilość oraz okoliczność, że jest to przeważnie młodzież ze wsi, można sobie wyobrazić jak wielka rolę wychowawcza odgrywała DMR. Świadczy o tym duże zainteresowanie rządu i Partii problemami Domów Młodego Robotnika. Na lutowym Plenum KŁ PZPR, które poświecono sprawom młodzieży, analizowano rozwój DMR, ich rolę wychowawcza i zasięg oddziaływania. Postulaty jakie wówczas wysunięto to: konieczność polepszenia warunków bytowych w DMR oraz nasilenie pracy wychowawczej wśród młodzieży.

O ile pierwszy postulat jest realizowany (remonty DMR przy ul. Napiórkowskiego i na Stokach, przebudowa gmachów, przystosowanie do potrzeb młodzieży pracującej), to zagadnienie rozwinięcia pracy wychowawczej nie znalazło jeszcze właściwego rozwiązania.

Stosunkowo dobrze pracuje ZMP na terenie DMR przy ul. Szpitalnej, należącego do Wifamy. Koło ZMP organizuje wieczornice przedzlotowe, prowadzi zespół artystyczny. Najaktywniejsi ZMP-owcy po stanowili ostatnio urządzać spotkania z młodzieżą innych DMR, aby dzielić się własnymi doświadczeniami i w ten sposób przyczynić się do ożywienia pracy wychowawczej.

Obecny okres przygotowań przedzlotowych, okres, którym winna żyć cała młodzież, musi znaleźć odbicie również na terenie łódzkich DMR.

W tym celu trzeba, aby:

organizacja ZMP-owska wzmocniła kolektyw młodzieżowy w DMR;

organizacja partyjna, zarządy zakładowe i dyrekcje przyszły z daleko idaca pomoca młodzieży;

kolektywy młodzieżowe w myśl wskazań II Łódzkiej Konferencji ZMP opracowały atrakcyjne formy agitacji kulturalno-masowej i wprowadziły ją w czyn:

inicjatywa młodzieżowców z DMR przy ul. Szpitalnej znalazła szerokie zrozumienie i poparcie u kierownictwa pozostałych DMR;

Zarząd Łódzki ZMP nie ograniczał się do zwoływania odpraw aktywu pracujacego w DMR, ale zwoływał co pewien czas w porozumieniu z zarzadami zakładowymi narady robocze w poszczególnych domach dla przeanalizowania ich pracy i wypracowania wytycznych na dalszy okres. (zet)

Historia jednej koszuli

Z prasy: Niektóre spółdzielnie z całym spokojem produkują koszule z materiałów bardzo ściągających się w praniu...

≈RADIO≈

WTOREK, 24 CZERWCA

6.30 Dziennik. 6.50 Muzyka rozrywkowa. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Koncert muzyki popularnej. 8.50 Przerwa. 11.45 „Głos mają kobiety". 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Melodie operetkowe. 14.05 Z twórczości Pancho Władigerowa. 15.09 Komunikat o stanie pogody. 15.10 „Powracająca fala", odc. pow. B. Prusa. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — rep. pt. „I dziewczęta pływają na szalupach i jachtach". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda" (I). 17.00 Wiadom. popołudniowe. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa w wyk. kapeli rozgłośni śląskiej. 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej" (II). 18.50 Łódzki tygodnik dźwiękowy. 19.25 Program lokalny na jutro. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. wielkiej orkiestry symfonicznej PR. 21.00 Dziennik. 21.30 Artystyczne pieśni chóralne polskich kompozytorów w wyk. chóru rozgłośni wrocławskiej. 21.50 Utwory na altówke. 22.00 „Młodość naszego wieku" fragm. opow. J. Pytlakowskiego. 22.15 Rep. z IV Miedzynarodowego Turnieju Szachowego w Miedzyzdrojach. 22.20 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka kameralna. 23.50 Ostat. wiadom. 24.00 Koniec aud.

Program rozgłośni łódzkiej

6.15 Wiadomości dla wsi. 6.20 Reportaż aktualny dla wsi pt. „Chłopi z gromady Leszczynek wzywają do współzawodnictwa o szybsze wykonanie żniw". 9.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 8.45 Program na dziś. 14.30 Koncert rozrywkowy w wyk. chóru i orkiestry ŁRPR pod H. Debicha. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Z twórczości Al. Glazunowa. 17.15 Koncert orkiestry ŁRPR. 17.35 Audycja pt. „Grupy związkowe jako główny organizator pracy w zakładach". 18.50 Tygodnik dźwiękowy. 19.15 „Młodzież o Zlocie". 19.25 Program na jutro.

Mieszkańcy ulicy Mickiewicza i przyległych uskarżają się na brak w ich dzielnicy uspołecznionych sklepów, w których można by nabyć owoce i warzywa. Z konieczności muszą oni kupować w prywatnej owocarni na rogu ul. Wólczańskiej i Mickiewicza, która jednak odstrasza zarówno cenami jak panującymi w niej brudami.

A. Grotowska

* * *

Swoiście potraktowała sprawę wyłączenia z obiegu książek bezwartościowych wypożyczalnia „Znicz" przy ul. Gdańskiej 101. Książek o tematyce sensacyjnej i kryminalnej nie można już wypożyczyć, można natomiast po przystępnej cenie w tejże wypożyczalni zakupić. Wydaje się, że tego rodzaju „dzieła" nadają się już tylko na makulaturę.

L. Dulęba

* * *

Dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej młodzież I Państwowego Liceum Pedagogicznego utworzyła ochotniczą brygadę szturmową, która w wolnym od zajęć szkolnych czasie pomagała przy wznoszeniu przy ul. Wólczańskiej 198 nowego budynku dla szkoły. Młodzież wykonała pracę wartości 3.300 zł.

VII sesja Rady Narodowej

26 bm. o godz. 16 w sali Państw. Liceum Pedagogicznego przy ul. Wólczańskiej 171 odbędzie się VII tegoroczna sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Porządek obrad obejmuje ważne zagadnienia.

M. in. Rada wysłucha sprawozdania Prezydium ze sposobu przyjmowania i załatwiania skarg i zażaleń ludności, rozpatrzy i zatwierdzi plany prac komisji Rady Narodowej, zapozna się także z przebiegiem przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

WTOREK
24
CZERWIEC
DZIŚ
Jana
JUTRO
Łucji

WAŻNE TELEFONY

Pogot Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

A. S. nr 2 (Piotrkowska 95), A. S. nr 8 (Armii Czerwonej 53), A. S. nr 28 (Zgierska 63), A. S. nr 51 (Plac Wolności 2), A. S. nr 22 (Nowotki 12), A. S. nr 32 (Rzgowska 51), A. S. nr 5 (Gdańska 23).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje całą dobę szpital im. M. Curie Skłodowskiej — ul. Curie Skłodowskiej 15

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Burza"

WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27-29) g. 19 — „Bankrut".

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Zwykła sprawa".

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19,15 „Niespokojne szczęście".

LETNI (Piotrkowska 94) g. 19.30 „Objeżdżalnia społeczna"

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 „Jest drożyna"

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Było to w maju", dod. „Algier walczy" g. 18, 20, dozw. od lat 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nędznicy" II ser. g. 16,30, 18,30, 20,30, dozw. od lat 14.

GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 30-32. PKF 26-52 „Wyprawa na wyspę Kościuszki" g. 17, 18, 19 „Chłopiec z przedmieścia" g. 20. Progr. dla najmłodszych: „Pieśń prerii", „Gotowe — jedziemy", „Balon i miłość" g. 16.

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Cyrk" g. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) „Bohaterowie Mandżurii", g. 18, 20, dozw. od lat 12.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Ostatni rejs", dod. „Święto Lotnictwa", g. 16,30, 18,30, 20,30, dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Pani Dery" g. 18, 20, dozw. od lat 14

REKORD (Rzgowska 2) „Muzyka i miłość" dod. „Artek" g. 18, 20, dozwolony od lat 10.

ROMA (Rzgowska 84) — „Daleko od Moskwy" g. 18, 20, dozw. od lat 12

1 MAJA (dawn Robotnik) — dla młodz (Kilińskiego 176) „Czekaj na mnie", dod. „Czy zwierzęta myślą" g. 17,30, 19,30.

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Wesołe kumoszki z Windsoru", dod. „Walka trwa", g. 19, dozw. od lat 14.

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Córki Chin", dod. „Nauka bliżej życia", g. 18, 20, dozw. od lat 12

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Na odsiecz Caryczna", dod. „Przegląd Sportowy" nr 3-51, g. 18, 20, dozw. od lat 12.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Za cenę życia", g. 15,45 18, 20,15, dozw. od lat 14

WISŁA (Przejazd 2) — „D. S. 70 — nie działa" dod. „Młodzi inżynierowie", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

WŁÓKNIARZ (Próchnika) „Wesoła trójka" dod. „Przegląd sportowy" nr 1-52 g. 16,30, 18,30, 20,30, dozw. od lat 7.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Pustelnia Parmeńska" I ser. g. 16,30, 18,30, 20,30 dla młodz. niedozw.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Cienie na torach", dod. „Żerań", g. 18, 20, dozw. od lat 14.

Pracownicy poszukiwani

Inwestora na stanowisko kierownika Działu Inwestycji, **tkaczy** na krosna angielskie, **wilkarzy, kotoniarzy** na zespoły zgrzebelne, **zgrzebiarzy, czyściarzy** i **robotników** niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. J. Niedzielskiego** Łódź, ul. Kopcińskiego 31d. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 1642-K

Szlifierzy, frezerów, dekarza, stolarza i **robotników** niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast **Centralne Biuro Techniczne Przemysłu Maszyn Włókienniczych** w Łodzi ul. A. Struga 19-21. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. 1648-K

Krojczych (krojczyni) wyrobów dziewiarskich i dzianych, **obrębiaczki** do pończoch, **ketlarki, pończoszników** na maszyny ręczne, **rękawiczarzy, uczennice i uczniów** na maszyny pończosznicze i rękawiczarskie, **cerowaczki, szwaczki** do bielizny jedwabnej, **magazyniera** odpowiedzialnego i **robotnika** fizycznego poszukuje od zaraz **Spółdzielnia Dziew.-Pończosznicza im. G. Dua**, mieszcząca się w Łodzi przy ul. Jaracza 40. 1640-K

Wykwalifikowane skręcarki i przewijaczki zatrudni **Spółdzielnia „Osnowa"**, Łódź, ulica Jaracza 40. Zgłoszenia przyjmuje Referat Personalny. 1645-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr TEMPSKI specjalista skórne weneryczne, włosów, moczopłciowe Piotrkowska 114 (8736-G)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, — zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front 10—11, 16—19. (8945-G)

DR JADWIGA ANFOROWICZ, skórne weneryczne, kobiece 3—7 Próchnika 8 (8700-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta—siódma

Dr PIWECKI wewnętrzne płuca, serce przyjmuje 15—19 Piotrkowska 35.

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8—9,30, 4—6, Narutowicza 2. (8018-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9.30, 3—5 Piotrkowska 106. (8738-G)

Dr KOWALSKI specjalista skórno-weneryczne 4—7. Piotrkowska 175.

Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne, ul Więckowskiego 28 7.30—9, 17—19.30. (8187-G)

Dr CZYŻYKOWSKI choroby serca, reumatyczne, Gdańska 65a, 4—6.

Dr LEŚNIEWICZ chirurg przyjmuje 18—19 Jaracza 36a tel. 224-09.

Dr HEYKO-Porębski specjalista chorób skórno-wenerycznych (dzieci) ul Brzeźna 6. (8094-G)

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszeria, choroby kobiece niepłodność Piotrkowska 33 przyjmuje 4—6.

Dr ŚWIDERSKA-Łonicka choroby skórne, kosmetyka lekarska Piotrkowska 224 tel. 141-72. (8160-G)

Dr SIENKO specjalista skórno-weneryczne 4—6. Kilińskiego 132. (7901-G)

KUPNO—SPRZEDAŻ

WAGI! Wypożyczanie niemowlęcych, naprawa — stemplowanie, kupno połamanych. Piotrkowska 9

KUPIĘ pokrowiec do składanego kajaka. Tel. 123-21. (8747-G)

SPRZEDAM „Mercedes" kareta typ 230 opony b. dobrym stanie. Wiadomość tel. 106-90 g. 10—15

ZAOFIAR. PRACY

POTRZEBNA pracownica domowa. Referencje Zamenhofa 6, m. 42a.

PRACOWNICA domowa poszukiwana natychmiast Piotrkowska 165—23a.

POSZUKIW PRACY

BIEGŁA maszynistka — przyjmie prace (przepisywanie) do domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „8823". ((8823-G)

Towary polskiej produkcji i in.

za pośrednictwem akcji

„PACZKI PEKAO"

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych z zagranicy.

ZLECENIA I WPŁATY PRZYJMUJĄ:

w New-Yorku

PEKAO TRADING CORPORATION,

New York 4, 25, Broad Street, room 1624

w Paryżu

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Paris IX, 23 rue Taitbout

TĄ DROGĄ MOŻNA OTRZYMAĆ:

materiały, cement, meble, maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, rowery, węgiel, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, motocykle BMW 350, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.

INFORMACJI UDZIELA:

Bank Polska Kasa Opieki SA

Warszawa, ul. Mazowiecka 14. 1320-K

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd P. S. S. Łódź — Południe zawiadamia przedstawicieli Spółdzielni o **Walnym Zgromadzeniu,** które odbędzie się dnia 29 VI. 1952 roku o godz. 9.30 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr 190 III p. Obecność obowiązkowa.

Wszelkie wnioski należy składać w Sekcji Społ. Samorządowej ul. Piotrkowska 190 pokój nr 19. 1651-K

W dniu 22 czerwca 1952 r. po ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza matka i babcia, przeżywszy lat 75

Ś. † P.

Aleksandra z Florowskich WALCZAK

wdowa po emeryt. urzędniku pocztowym

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na Smolarni koło Żakowic na cmentarz rzymsko-katolicki w Koluszkach nastąpi w dniu 24 czerwca 1952 roku o godzinie 16.

W głębokim smutku pozostają

Córki, synowie, synowe, zięciowie i wnuki.

8948-G

ZGUBY

ZGUBIONO karte meldunkowa Zofia Tomczyk, Lipowa 55. (7520-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Wańke Zygmunt Grabowa 27. (7485-G)

Dnia 18 czerwca 1952 r. zmarł nasz nieodżałowanej pamięci kolega

Mgr JERZY WIELOCHA

asystent przy katedrze technologii w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Łodzi.

W Zmarłym tracimy rzetelnego pracownika naukowego i pedagogicznego.

Cześć Jego pamięci!

Pracownicy naukowi i administracyjni W.S.E. w Łodzi.

8879-G

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 gr. D-3-19321

W najbliższą niedzielę wiedeński FAC przeegzaminuje w Łodzi polską kadrę olimpijską

Wczoraj Warszawa zawiadomiła Łódź, że pierwszy występ doskonałej drużyny wiedeńskiej FAC odbędzie się 29 bm., a więc w najbliższą niedzielę w Łodzi.

Przeciwnikiem piłkarzy z nad Dunaju będzie kadra olimpijska Polski.

Mecz rozegrany zostanie na stadionie Włókniarza.

Piłkarze polscy wraz z trenerem węgierskim Kirally przyjadą do Łodzi prawdopodobnie już dziś. FAC spodziewany jest w Łodzi w piątek.

Mecz pomiędzy tymi drużynami będzie jeszcze jednym egzaminem dla naszej olimpijskiej kadry piłkarzy.

Z uwagi na spodziewane zainteresowanie publiczności tą imprezą, organizatorzy za kilka dni uruchomią przedsprzedaż biletów.

Pierwsi olimpijscy przeciwnicy w piłce nożnej

Po wycofaniu się francuskiej i meksykańskiej drużyny piłkarskiej z rozgrywek olimpijskich, ustalono w drodze losowania przeciwników pierwszych meczy na Olimpiadzie:

W DN. 15 LIPCA grać będą następujące drużyny: ZSRR — Bułgaria, Austria — Saara, Rumunia — Węgry, Dania — Grecja, Jugosławia — Indie.

16 LIPCA spotkają się: Holandia — Brazylia, USA — Włochy, Luksemburg — Anglia, Egipt — Chile.

Bez gier eliminacyjnych oprócz Polski i Norwegii (ze względu na wycofanie się ich przeciwnika do dalszych spotkań zakwalifikowały się: Szwecja (jako mistrz ostatniej Olimpiady), Finlandia (jako gospodarz) a ponadto Turcja, Niemcy zach. i Antyle holenderskie.

Dziś grają piłkarze Widzewa z Górnik'em

Dziś o godz. 18 na stadionie przy Al. Unii rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski między Górnikiem z Bytomia a zespołem II-ligowym Widzewa.

Górnik bytomski wzmocniony ma być kilku graczami z innych miejscowości Śląska. Uwagę specjalną zwrócić trzeba na linię napadu. Atak Górnika jest szybki i bramkostrzelny. Wyróżniają się w nim: Jarkulisz, Cobik i Folk. W bramce grać będzie Jung.

SPORT

Piękno zespołowej gimnastyki podbiło serca widzów

w czasie imprez

Święta Kultury Fizycznej w Łodzi

Elektowny popis gimnastyczny grupy uczennic szkół łódzkich.

4.700 zawodników i zawodniczek brało udział w niedzielnym obchodzie Święta Kultury Fizycznej w Łodzi.

Sportowcy postanowili udowodnić, że nie ma takiej gałęzi sportu, która nie byłaby atrakcyjna.

Dotąd uważano gimnastykę za nudne ćwiczenia. I właśnie gimnastycy Włókniarza oraz Ogniwa nagle podbili serca widzów.

Pod melodię popularnej piosenki „Zbudujemy wspólny dom" ćwiczyła kilkusetosobowa grupa. Jak w precyzyjnej maszynie pracują ręce i nogi, a po chwili, gdy publiczność nie zdążyła jeszcze ochłonąć z wrażenia, kolumny dzielą się na części i oto na zielonej murawie wyrasta jak haft na płótnie emblemat zrzeszenia Włókniarz.

Nie mniejszy zachwyt wzbudziły tańce 400 chłopców i dziewcząt, jak również pokaz gimnastyczny szkół DOSZ, zakończony hasłem: „Na Zlot" oraz pomysłowo zbudowaną piramidą przez gimnastyków Ogniwa, ze szczytu której rozwinął się na wietrze sztandar tego Zrzeszenia.

Miłą niespodziankę sprawili w dniu Święta Kultury Fizycznej najmłodsi piłkarze naszego miasta. W meczu towarzyskim reprezentacja Łodzi pokonała Kraków 2:0. Trampkarze udowodnili że mają pełne możliwości nie tylko dorównać, lecz również przewyższyć umiejętnościami starszych kolegów z drużyny ligowej. Brak im tylko warunków fizycznych, które z czasem, rzecz zrozumiała, uzupełni natura.

Schodzących z boiska sportowców żegnaliśmy oklaskami. Tej nagrody nie szczędzono ani tancerzom, ani gimnastykom, ani lekkoatletom, ani zapaśnikom, ani wreszcie piłkarzom. Wolno więc sądzić, że adresowane one również były w kierunku licznych nauczycieli, instruktorek i instruktorów, którzy przygotowywali swych wychowanków do tak imponującej imprezy. Nie mniejsze brawa należały się organizatorom, a więc ŁKKF za sprawne przeprowadzenie tak bogatego programu.

Defiladę w dniu Święta Kultury Fizycznej rozpoczęli najmłodsi. Dzieci z łódzkich przedszkoli entuzjastycznie zostały powitane przez 20-tysięczną publiczność

Burza oklasków zagłuszyła wszystkie megafony, z których płynęła melodia marsza. Tak witano defiladę uczennic szkół łódzkich. Późniejsze popisy uczestniczek defilady zdobyły ogólny aplauz.

Francja wycofała się z turnieju olimpijskiego

Z Paryża nadeszła wiadomość, iż francuski komitet olimpijski postanowił wycofać drużynę piłkarską z igrzysk w Helsinkach. Wcześniej już mieliśmy informacje, że Francuzi mają poważne kłopoty z zestawieniem odpowiednio silnej drużyny amatorskiej, a gdy wykryto próby wzmocnienia jej zawodowcami, nie pozostało nic innego jak wycofać się z igrzysk.

Ten dość sensacyjny krok kierownictwa sportu francuskiego odsłania w niedwuznaczny sposób prawdę o sytuacji kultury fizycznej w państwach kapitalistycznych.

Francja miała być przeciwnikiem polskich piłkarzy w rundzie eliminacyjnej i oczywiście w ten sposób Polska zakwalifikowała się bez walki do właściwego turnieju, w którym udział weźmie łącznie 16 państw.

Dopiero po spotkaniach eliminacyjnych odbędzie się w Helsinkach następne losowanie, które wyłoni kolejno przeciwnika polskich piłkarzy.

Wójcik (CWKS) zwyciężył na Mazurach

Zakończony został 7 etapowy wyścig kolarski po wojew. olsztyńskim.

W punktacji ogólnej zwyciężył Wacław Wójcik z CWKS przed Królakiem, Drążkowskim, Klabińskim, Wrzesińskim, Wyględą, Nowoczkiem, Waliszewskim i Gabrychem.

W ostatnim etapie zwyciężył Wrzesiński przed Sałygą.

Zespołowo wygrali kolarze CWKS przed Gwardią, Włókniarzem, Unią, Kolejarzem, Górnikiem, Spójnią, Budowlanymi i Stalą.

Nie było pokonanych

Członkowie koła sportowego Ogniwa nr 31 przy Wydziale Finansowym MRN rozegrali w ramach święta kultury fizycznej towarzyski mecz piłkarski w Brzezinach z drużyną „finansistów" WRN.

Na boisku widzieliśmy seniorów, którzy mimo podeszłego wieku w dalszym ciągu interesują się żywo sportem.

Gra toczyła się w serdecznej atmosferze i ku obopólnej radości mecz ten zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

J. Wajsówna Z DYSKIEM PRZEZ ŚWIAT

Uprac. Jarosława Niecieckiego (56)

Po mistrzostwach zorganizowano nam wycieczkę na słynną skocznię narciarską w Holmenkollen. To cudowna miejscowość, istny raj dla narciarzy. Pod progiem skoczni znajduje się muzeum sportowe.

W powrotnej drodze Szwedzi zaprosili nas do Göteborgu, abyśmy wzięli udział w międzynarodowych zawodach propagandowych. Kierownictwo naszej ekipy z dyrektorem Askenazym i prezesem Forysiem na czele zaproszenie przyjęło.

Göteborg, to jedno z najpiękniejszych miast Europy. Cudowne parki, szerokie ulice, w zatoce morskiej — moc żaglówek.

Przyjechaliśmy o północy. Na dworcu nikt nas nie oczekiwał. Nie wiedzieliśmy, gdzie mamy się zakwaterować. Po kilkugodzinnej tułaczce nareszcie znaleźliśmy się w hotelu.

Zawody miały się odbyć późnym wieczorem przy blaskach elektrycznych reflektorów. Boisko w Göteborgu, w przeciwieństwie do Oslo, leżało daleko za miastem, wśród starych drzew. Stadion był skromny, ale bieżnia idealna.

Przyjechał na zawody słynny sprinter Murzyn Baylay. Uzyskał on na 100 m najlepszy po wojnie czas 10,3 sek., a więc o 1/10 sek. gorszy od rekordu świata Ovensa. Nasz sprinter Rutkowski, uzyskując czas 11,2, odpadł w przedbiegu. Staniszewski w biegu na 800 m i tym razem nie odegrał żadnej roli.

W rzucie dyskiem kobiet zajęłam pierwsze miejsce z wynikiem 39.18. Drugą była Irena Dobrzańska — 36.46, trzecią Szwedka Ruth — 36.40, a czwartą Włoszka Piccini — 35.77.

(c. d. n.)

Gustaw Morcinek ONDRASZEK

20)

Patrzył urzeczony, jak szła powoli przez uśpiony rynek, smukła i wiotka, ubrana w dziwne szatki jakby z muślinu, nie według tutejszej maniery. Na głowie niosła dzban podobny do greckiej amfory. Była podobna do Sulamith z „Pieśni nad pieśniami" króla Salomona. Oto wyszła w nocy, by nabrać wody i przynieść umiłowanemu. Jak w tamtej „Pieśni nad pieśniami".

— O, jakożeś piękna, przyjaciółko moja, o, jakożeś piękna! — szepnął.

Dziewczyna zauważyła Ondraszka w błękitnym cieniu Trytona. Zawahała się, w jej oczach zamigotał lęk. Potem zdjęła dzban z głowy, przystąpiła do cysterny.

— Daj mi się napić! — rzekł do niej.

Dziewczyna nabrała wody w dłonie i podała mu do schylających się ust.

— Kto ty jesteś? — zapytał.

— Chawwah!

— Nie znam takiego imienia. Widziałem cię już kilka razy idącą w nocy przez rynek. Zawsze idziesz po wodę?

— Nie zawsze...

— Bo wtedy nie miałaś dzbanka. Szłaś jednak do cysterny.

— Gdy był księżyc na niebie. Słucham wody...

— Kto ty jesteś?

— Powiedziałam, że Chawwah. Po waszemu Ewa...

— Hebrajskie to imię?

— Tak. Jam Żydówka. Mój ojciec jest kupcem. Przyszedł z Moguncji. Przed rokiem niespełna.

— Daj mi jeszcze wody!

Dziewczyna jeszcze raz nabrała jej w złożone dłonie i podała. Wtedy Ondraszek zauważył, że dłonie są małe i różowe w głębi. Wydały mu się podobne do rozwartej muszli, w której szumi nie morze, lecz życie. Woda przeciekała jej przez palce.

— Pij! — zachęciła go z dziwnym uśmiechem.

Ondraszek schylił się i zanurzył usta w jej dłoniach.

Woda pluszcze jednostajnie i pluszcze. Ondraszek słucha wciąż oparty o kamienny słup i przeżywa wtórnie niezrozumiałe wzruszenie. Na dnie ciszy gasną dźwięki słowiczej melodii podobne do spadających pereł. Dźwięki są miękkie jak tamten plusk wody, zaokrąglone i różowe. Ondraszek słucha ich i musi myśleć o Chawwah, o tajemniczej dziewczynie z włosami jak ugłaskany płomień. Z ich barwą kłóci się zuchwale szafir atłasowej wstążki. Dziewczyna nie idzie, lecz płynie w księżycu jak stworzona z mgły. Amfora na jej głowie, podtrzymywana podniesionymi wysoko ramionami, uzupełnia linię jej ciała w skończenie piękny kształt. Zarysy amfory, głowy, podniesionych ramion, piersi, bioder i nóg kojarzą się z odurzającym urokiem „Pieśni nad pieśniami". Przechyla głowę do tyłu, zamyka oczy i skanduje szeptem jak modlitwę.

...o, jakożeś piękna, przyjaciółko moja, o jakożeś piękna!
Oczy twoje jak oczy gołębicy...
Zęby twoje jako stado owiec jednakowych...
Wargi twoje jako sznur karmazynowy...
Szyja twoja jako wieża Dawidowa...
Obie piersi twoje jako dwoje bliźniąt sarnich, które pasą się między liliami...
Wszystkaś ty piękna, przyjaciółko moja, a zmazy nie masz w tobie!

Kogut zapiał w mieście, odpowiedział drugi, potem trzeci. Ondraszek zstąpił na ziemię i spojrzał z obrzydzeniem na wilgotną posadzkę kamienną, na kupę stęchłej słomy pod ścianą, na leżących w niej ludzi. Ludzie śpią jak uznojone zwierzęta. Ich zmierzwione kształty majaczą w rzedniejącym mroku.

W oknie pod sklepieniem różowieje świt w kwadratowym wyimku nieba, gasną powoli gwiazdy, niebo zaś jest przekreślone na krzyż zardzewiałą kratą. Usiłował ją wyłamać wczoraj i przed wczoraj, lecz tylko dłonie poranił.

Trzej sociuse, ci sami, co mu pomogli uprowadzić Barbarę z Frydku, jeden niemrawy łatacz butów, który się tu dziwnym trafem przyplątał, dwóch fuszerów czyli szturarzy, oraz pijaczyna „masełko", teść kuśnierskiego mistrza Havranka, patrzyli na niego zdumieni, gdy się z kratą mocował. Potem uśmiechali się z niewiarą, gdy nie ustawał w wysiłku.

— Ty, scholar! — zawołał wreszcie jeden z fuszerów. — Rychlej kocur zapłacze, aniżeli ty wyłomiesz tamte mrzeże! Już nie tacy próbowali, a nie zradzili!

— Pomóżcie mi! — krzyknął na nich.

— Diabła zjesz, lebo wypijesz! — zakpił cherlawy łatacz butów.

— Siedź! Czy ci tu źle? — bełkotał „masełko", cuchnący baranim łojem.

Socjusze trzymali się na uboczu. Patrzyli w milczeniu na jego szamotanie się z kratą. Potem jeden z nich, dziobaty Holeksa, czeladnik stolarski, przystąpił do niego, położył dłoń na ramieniu.

— Daj spokój, Ondraszku! Nie zradzisz! — rzekł spokojnie.

Ondraszek odpadł od kraty i pozwolił się zawieść pod ścianę. Usiadł między nimi i zakrył twarz dłońmi.

— Jutro będziesz wolny! Ty i my... — szepnął do niego sąsiad, Jura Budniok, barczysty czeladnik sukienniczy, ten, który niósł omdlałą Barbarę aż do lasu. Był bowiem najsilniejszy z tamtej gromady wagantów, scholarów i sociusów.

Trzeci socius, również sukienniczy czeladnik, jąkający się Rużiczka, który przywędrował gdzieś spod Litomierzyc, jął przekładać swój plan. Nachylili się wszyscy, słuchali pilnie.

— My nic nie stratimy! — zakończył, szepleniąc zabawnie, gdyż przednie zęby miał wybite. — My, svobodni holcy, svet przet nami dokorzan odevrzeny! Dneska zde, zjitra tam vszude nasz dum! Jenom ty, Ondraszku, ty budesz infamis, a to je hodne szpatna vec! Ze szkoły tebe wyhodzu, nikde tebe neprzyjmu, wisz, ja tebe neco povim, kameradzie! Pojt z nama w svet!... Svet je veliki, swet je daleky, swet je nasz!... — zakończył refrenem z jakiejś włóczęgowskiej piosenki.

(Ciąg dalszy nastąpi)